

Jerzy Malczewski

Mariaż
malarstwa z poezją
Album prac własnych



Warszawa 2015

Jerzy Malczewski

Mariaż
malarstwa z poezją
Album prac własnych

Warszawa 2015

ISBN 978-83-937622-8-6

Druk:

Warszawa, 2015 rok

Na okładce fragmenty obrazów Jana Vermeera van Delft
i Gaspara Davida Friedricha

Materiał do Albumu zbierał autor przez wiele lat. Wiersze powstawały w czasie jego kilkunastoletniego uczestnictwa w dwóch towarzystwach literackich – SAP oraz przy Domu Kultury „Arsus” w Warszawie. Inne teksty mają rodowód 3/4 wieku. Po przejściu na emeryturę autor poświęcił się swym zamiłowanym malarskim i graficznym. W książce wypowiada się ostrożnie na ten temat, uprzedzając że nie jest profesjonalistą.

Zgodnie z tytułem, ilustracje i związane z nimi tematycznie teksty znajdują się naprzeciw siebie, odpowiednio na stronach parzystych i nieparzystych. Tematyka dotyczy całego stulecia. Głęboka retrospekcja sięga czasów przedwojennych, a jednocześnie nawiązaniem do współczesności, jak np. do 70-tej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Książka powinna zaciekać Czytelników interesujących się sztuką lub mających sentyment do oddalającej się przeszłości. Jest ona nim silnie nasycona. Ze względu na styl jak i ilustracje czyta się ją „lekką”. Ma wartości poznawcze dzięki nawykowi autora, z zawodu nauczyciela. Zawiera dużo ciekawych i mało znanych faktów.

Janina Wielogurska, Prezes SAP O/Ż

Malarstwo jest milczącą poezją – poezja mówiącym malarstwem

Simonides z Keos

SPIS TREŚCI

Przedmowa	1
1. Kopie obrazów	5
1.1. Sztuka kopiowania	5
1.2. Serie obrazów podobnych	7
1.3. Weduty – dokumenty zabudowy miast	9
1.4. Kopia obrazu Jordaensa	11
1.5. Martwa natura	13
2. Obrazy w stylu prymitywizmu	15
2.1. Nikifor Krynicki	15
2.2. Szczęśliwe chwile utrwalone w obrazie	17
2.3. Atak na Szkołę Pożarniczą	19
2.4. Panorama Hawany	21
3. Miasta w przeszłości	23
3.1. Obraz świata minionego	23
3.2. Dozorca (folklor warszawski)	25
3.3. Zaulek	27
4. Okrutna połowa XX wieku	29
4.1. Nowe dźwięki w okupowanej Warszawie	29
4.2. Żydówka z naszego podwórka	31
4.3. Fragmenty wierszy żydowskich poetów	33
4.4. Ofiary morza	35

5. Powstanie Warszawskie	37
5.1. Barykada-przekop przez Aleje Jerozolimskie	37
5.2. Rekordy wojenne	39
5.3. Sanitariuszki	41
5.4. Moja mała dziewczynka z AK	43
5.5. Później nastąpi cisza	45
6. Żywa pamięć o Powstaniu i okupacji	47
6.1. Siedemdziesiąta rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego	47
6.2. Syrena w godzinie „W”	49
6.3. Liberator	51
6.4. Inscenizacja zamachu na Kutschereę	53
6.5. Nieliczne już Środowiska Powstańcze Batalionów AK w roku 2014	55
7. Inny świat	57
7.1. Dzień Zaduszny	57
7.2. Strach	59
8. Pejzaże	61
8.1. Wierzby na Mazowszu	61
8.2. Walka o przetrwanie	63
8.3. Wilki	65
8.4. Sentymentalny widok	67
9. Egzotyka	69
9.1. Kuba	69

9.2. Mieszkańcy dalekich krajów	73
9.3. Rejs na Pacyfiku	79
9.4. Indonezja	81
9.5. Morze Śródziemne – inkubator kultury europejskiej	83
10. Kolekcjonerstwo	85
10.1. Kolekcjonerzy	85
10.2. Losy kolekcji	87
10.3. Meble gdańskie	89
11. Malarstwo portretowe	91
11.1. Poczet Królów i Księżąt Polskich Jana Matejki	91
11.1. Sławni ludzie	93
11.2. Gwiazdy filmowe	95
11.3. Portrety rodzinne	97
12. Tempus fugit	99
12.1. Dni szczęśliwe	99
12.2. Album rodzinny	101
12.3. Jeziora Mazurskie	103
12.4. Nie ma powrotu do przeszłości	105
12.5. Emeryci	107
12.6. Samotność	109
13. Finis adest operi	111
Literatura	115

Przedmowa

Od czasu przejścia na emeryturę, a więc od kilkunastu lat, piszę i maluję.

W roku 2013 ukazały się moje „Wspomnienia z lat 1926-1952”. Poświęcone są głównie przedwojennej Warszawie, okupacji i Powstaniu Warszawskiemu, szkole im.

Wawelberga oraz powojennej odbudowie Politechniki Warszawskiej. W zdarzeniach tych odgrywałem czynną rolę. Podałem mało znane fakty jak i ilustracje. Książka stanowi zbeletryzowany dokument historyczny. Dobra ocena i zainteresowanie nią sprawiło, że w końcu kwietnia 2014 r. ukazał się drugi jej nakład, publiczny, wydany przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Warszawskiej i dostępny w jej księgarniach.

Następną książkę, pt.: „Zbiór nieplewiony fraszek, sentencji i wierszy satyrycznych”, wydano nakładem własnym w r. 2014. Zawarłem w niej „mędrkowanie” w ujęciu żartobliwym na temat przywar ludzkich.

Aktywność w dwóch klubach literackich inspirowała mnie do wierszopisania i prób poetyckich. Zauważyłem, że tematyka wierszy ma często związek z moimi obrazami. W większości są namalowane techniką olejną (J.M.), inne zaznaczyłem dodatkowo np. [kredka J.M.], [akwarela J.M.] etc. Przychylna o nich opinia zachęciła mnie do stworzenia albumu własnych prac graficznych i poetyckich, korespondujących ze sobą. Połączenie obu sztuk nazwałem mariażem. Zajęło mi to sporo czasu, zaangażowało intelektualnie, sprawiło przyjemność, a także w pewnym stopniu zapobiegło rozproszeniu prac.

Pliniusz Starszy, rzymski pisarz, uczonec i mąż stanu, zanotował: „Nie mamy drugiego życia. Pozostawmy więc po sobie dzieła, które udowodnią, że żyliśmy.”. Myśl tę ująłem w wierszu.

Amatorska twórczość artystyczna

*Powszechna nuda, beznadziejność, przemijanie,
twórczość artystyczna im się nie poddaje.*

*Gdy z wiekiem zbędna jest wiedza zawodowa,
sięga się do poezji, malarstwa et caetera.*

*Obojętni na pieniądze, porażki i trudy,
bez presji czasu tworzą amatorzy – i gdy
coś się uda, duża jest satysfakcja z dzieła.
Praca a w końcu sukces, dobrze się splaciła.*

*Malarze w bohomazach szukają form nowych.
Poeci w wierszach białych. Amator nie idzie w ich ślady.
Sięga do swych przeżyć, kompleksy odrzuca,
tradycyjnej formy i szczerości uczucia.*

J.M.

Poezja z natury ma wątki osobiste, rodzinne. Starłem się ograniczyć ich ilość, i tę tematykę umieściłem na końcu albumu.

Dziękuję bardzo za życzliwą pomoc przy tworzeniu albumu mgr inż. Wacławowi Bielawskiemu, poecie Zdzisławowi Kamińskiemu, pani redaktor Oficyny Wydawniczej PW Gabrieli Lew, artystom malarzom Grażynie Kostawskiej i Piotrowi Szalkowskiemu oraz poetce Jadwidze Pilińskiej, a za uwagi edytorskie mgr inż. Bronisławowi Popkowiczowi.



Łukasz Ewangelista
patron malarzy



Euterpe
muza poezji lirycznej

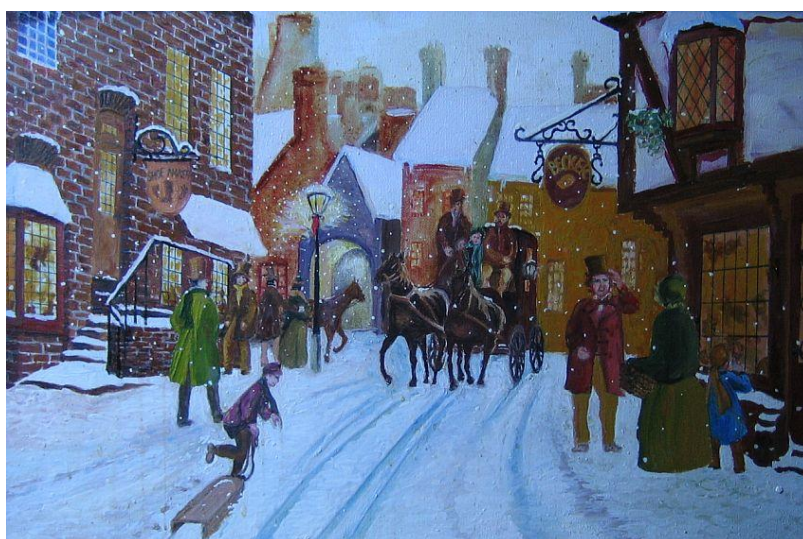
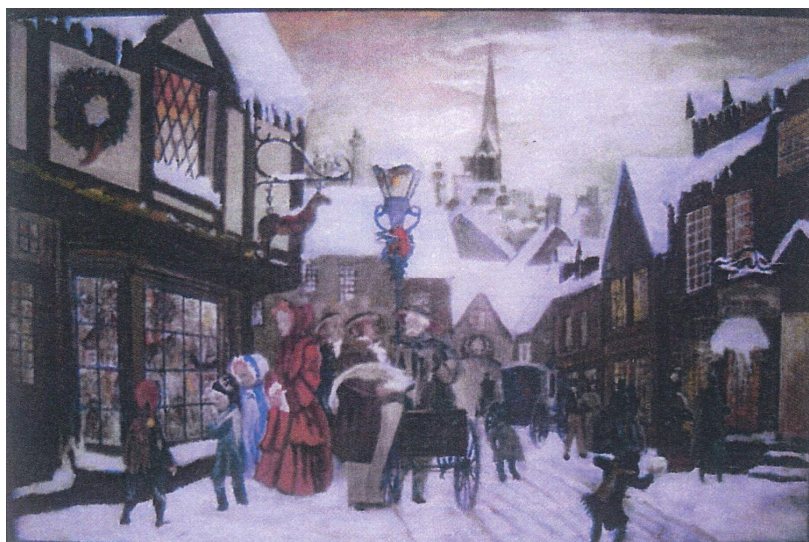
Bakcyl sztuki

*Z przyjemnością patrzę na moje obrazy.
Tworzę je z trudem, nigdy nie sprzedaję.
Działam w luksusie pracy bez pośpiechu,
nie robię tego przecież dla zdobycia money.*

*Każdy choć raz w życiu wiersz napisać musi.
Mnie to też złapało, piszę coraz lepsze.
Późno po amatorsku wkroczyłem w krąg sztuki,
widzę wolne pole, choć wielu pisze wiersze.*

*Przyjaciele mówią że mam trochę gustu.
Ochoczo bez szkoły jestem w kręgu sztuki.
Malarze, literaci wspierają mnie radą.
Nazwisko jest nośne, dzieło przejmą wnuki.*

*Sklep z zabawkami. Trudno dzieci oderwać od szyby.
Pajac poruszany sznurkiem, żołnierzyki ołowiane,
dla dziewczynek lalki, a Chińczyk mruga jak żywy,
loteryjki, kostki, kolejki i klocki drewniane.*



Angielski malarz Lloyd Garrison malował XIX-wieczny Londyn (kopie J.M.).

1. Kopie obrazów

Kto umie kopiować, umie malować.

Leonardo da Vinci

Kopiowanie – trud niewspółmiernie duży do uznania artystycznego

J.M.

Sztuka wymaga uznania

Cyceron

Tylko z oryginału może powstać dobra kopia. (n)

Originality is undetected plagiarism. (n)

1.1. Sztuka kopiowania

*Kopiowanie to rzemiosło związane ze sztuką.
Wymaga warsztatu pełnej znajomości.
Długo trzeba ślęczyć nad taką nauką
żeby osiągnąć najwyższy znak jakości.*

*Jakich farb użyć, płócien jakich, ramy,
żeby udać oryginał, w pole wywieść znawcę?
Maniery ruchów pędzlem używać tej samej
aby zwieść publiczność i dzieła wystawcę.*

*Zrobienie dobrej kopii wiele czasu kosztuje.
Żmudna praca, a niezbyt hojnie nagradzana,
jeśli po ekspertyzie **tylko kopia** się stała.
Nawet te dobre kopie muzeum rzadko kupuje.*



Wyspa umarłych - Arnold Böcklin (Staatliche Museen, Berlin).
Obraz dobrze odtwarza absolutną ciszę.



Czesław Wasilewski specjalizował się w temacie koni atakowanych przez wilki, Przed wojną dużo jego obrazów wisiało w mieszczańskich wnętrzach.

Kpimy z kiczów naszych rodziców,
wyśmiewamy kicze naszych dziadków
i podziwiamy kicze naszych pradziadków.
Harold Nicholson
Jakie dzieło takie wynagrodzenie.
Eurypides

1.2. Serie obrazów podobnych

*Jeśli malarskie dzieło spotka uznanie,
przychodzi pokusa na jego powielanie.
Praca przez zmianę oryginałem została,
choć koncepcja, grafika, barwa ta sama.*

*Tak robiło kilku znakomitych malarzy.
Fałat z polem śniegu, Böcklin z Wyspą umarłych.
W różnym stopniu inne stają się ich obrazy,
jednak „przeciętniaka” nie stać na kupno ich.*



Pejzaż holenderski – Salomon Ruysdael (kopia J.M.)



Most w Wenecji przy Arsenale – Antonio Canale zwany Canaletto (kopia J.M.)

Artysta musi umieć rysować – wówczas mu wszystko wolno.
Stanisław Wyspiański

1.3. Weduty – dokumenty zabudowy miast

*Weduty pokazują dawnych miast zabudowę.
Obecnie fotografuje się budynki nowe.
Mają jednak niższą ocenę od pracy ręcznej.
Obrazów Canaletta muzea chcą jak najwięcej.*

*Do dwóch Canaletto kilka miast miało szczęście –
to są Wenecja, Drezno, Londyn, Warszawa.
Uratowanym w naszym zniszczonym mieście
oddana została w Zamku królewska sala.*

Bernardo Belotto (Canaletto), słynny z wedut Warszawy, malując swoje obrazy wykonywał najpierw czarno-białe szkice przy pomocy camera obscura (pierwowzór aparatu fotograficznego).



Jak śpiewają starzy, tak i grają młodzi – Jacob Jordaens (Luwr, Paryż)



Scena rodzinna – Jacob Jordaens (kopia J.M.)

Prawdziwa sztuka jest zawsze współczesna.
Fiodor Dostojewski
Rangę dzieła daje jego cena rynkowa i odwrotnie
J.M.

1.4. Kopia obrazu Jordaensa

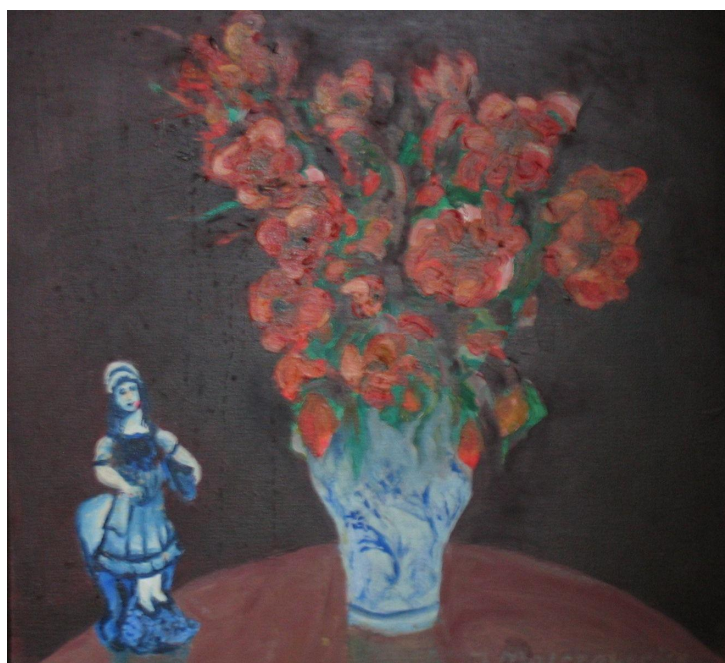
*Jacob Jordaens – jak Rubens flamandzki artysta,
podobny styl sprawił, że został prokursorem mistrza.
Jasna barwna gama i obfite kobiece ciała –
typowa u niego atmosfera rozpasania.*

*Zrobiłem kopię znanego dzieła Jordaensa,
obrazu z serii rodzinnego życia scen.
Na następnie kopie nie istnieje już szansa,
bo raczej zniknął o posiadaniu dalszych sen.*

Jacob Jordaens najbliższy stylowi Rubensa i oceniany na drugim po nim miejscu. Szeroko spopularyzował tematykę czerpaną z ludowej tradycji niderlandzkiej. Jego obrazy „Król pije”, „Jak śpiewali starzy tak i grają młodzi”, „Koncert rodzinny” i inne swą trywialnością i pozornym prostactwem objawiają mieszczańską radość życia. W Niderlandach w okresie od XIV do XIX wieku malowali znakomici malarze: van Eyck XIV-XV w., van der Weyden XIV-XV w., Hugo van der Goes XV w., van Dyck XVI-XVII w., Rubens XVI-XVII w., Rembrandt XVII w., Vermeer XVII w., van der Heyden XVII-XVIII w., van Gogh XIX w., oraz manierzyści holenderscy XVI-XVII w. i caravaggioniści XVII w.



Martwa natura – Giorgio Chirico (kopia J.M.)



Bukiet anemonów i figurka porcelanowa (J.M.)

Wszystko jest piękne, wystarczy tylko umieć dobrze spojrzeć.

C. Pissarro

Natchnienie – niespodzianki duszy

Fryderyk Schiller

Dla każdego wieku inne jest piękno.

Arystoteles

1.5. Martwa natura

*Chirico malował puste miasta i proste ściany.
W innych tematach wydaje się być mniej znany.
Bardzo dobre są: Załek i Martwa natura -
ślady odcisniętego „lwiego pazura”.*

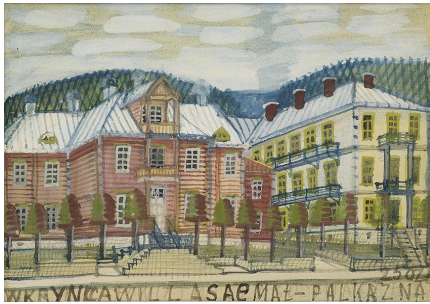
Martwa natura pojmowana jest nie tylko jako dodatek do głównego tematu, lecz również jako autonomiczny gatunek w malarstwie, temat w pełni godny dzieła sztuki. Przedstawienia martwej natury, wprowadzone przez Caravaggia i mistrzów flamandzkich końca XVI wieku, w kolejnych wiekach zepchnięto na margines. Dopiero w XX wieku krytycy odkryli na nowo walory tej sztuki, docenili mistrzów i ich obrazy martwej natury.



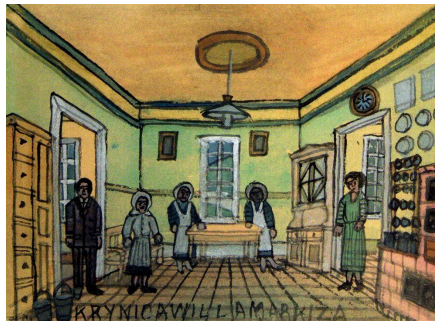
Krakowska wolnica



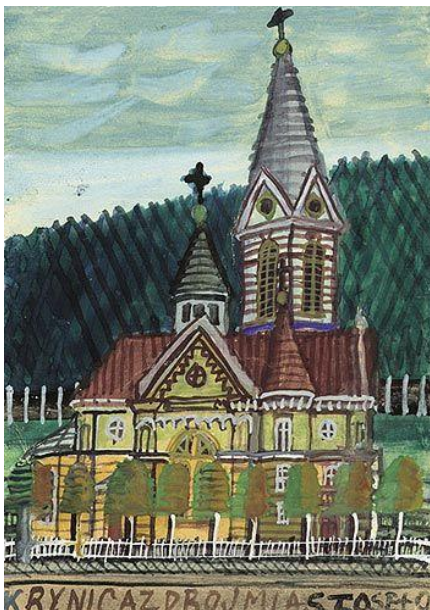
Tarnów



Krynica



Willa „Markiza”



Krynica - kościół



Autoportret potrójny

2. Obrazy w stylu prymitywizmu

Z obrazami jest niczym z poezją, lepiej nie kończyć ich przesadnie.

George Byron

Malarstwo naiwne – widzenie szarej rzeczywistości w najpiękniejszych barwach.

Wiesław Czermak-Nowina

Wer den Dichter will verstehen,
muss in Dichters Lande gehen.

J.W.Goethe

Styl prymitywny szeroko otworzył wrota
dla amatorów i nowych stylów w malarstwie.

J.M.

2.1. Nikifor Krynicki

*Przypatrzmy się malunkom Nikifora,
cenionego u nas prymitywisty polskiego.
Spuścizna po nim została więcej niż spora,
trochę więc miejsca poświęć pamięci jego.*

*W polskich encyklopediach są wzmianki o nim.
W kręgu światowej sztuki raczej nieznanym.
Kiedyś jego obrazy były bardzo tanie,
dziś są podrabiane, bo jest popyt na nie.*

Nikifor żył samotnie, w nędzy, i przez większość życia uważany był za upośledzonego psychicznie kalekę. Jego twórczość została odkryta w 1930 r. przez ukraińskiego malarza Romana Turyna.

Talent Nikifora przejawiał się głównie w kolorystyce. Malował pejzaże, widoki budynków, autoportrety na kawałkach tektury, skrawkach papieru.



Żona na tle jeziora (J.M.)

Wspomnienia młodości

*Wspomnienie młodości tęsknotą się wryło
i żalem. W długim życiu młodość krótkim epizodem.
Wszystko co najważniejsze wtedy się zdarzyło;
nadzieje, życzliwy świat, miłość oraz zdrowie.*

*W późniejszym życiu – urozmaiceń niemało:
Wojna, podróże, prace. I co z nich zostało?
Niewiele. W pamięci są na drugim planie.
Młodości wspomnienie najsilniejsze zostanie.*

Nie wart jest szczęścia, kto nie umie go uchwycić, gdy samo do niego przychodzi.

Miguel de Cervantes

Nie przyjdzie – nie zrobi zawodu, przyjdzie – zrobi niespodziankę.

Bolesław Prus

2.2. Szczęśliwe chwile utrwalone w obrazie

Intensywne przeżywanie szczęścia

*Silniejsze niż przyjemne uczuciowe doznanie
po zdarzeniu. Gdy mignie umieć chwycić je trzeba.
Na krótko w długim życiu człowiekowi jest dane,
choć pozornie każdy jakąś szansę ma.*

*Długo chciałoby się żyć w miłym szczęścia obłoku,
który przemija. Stale nikt by nie wytrzymał.
Goethe powiedział, jego nie trwało nawet roku,
a prawdziwą radość tylko cztery tygodnie miał*

*Radosne zdarzenia częstsze u dzisiejszych młodych.
Życia przed sobą i sił posiadają jeszcze dość.
Tworzą rodziny, nie mieli przeżyć wojennych.
Głównie pochłania ich praca, zabawa i miłość.*

*Z wiekiem źródła wyczerpane. Zostaje „szczęśliwość”
materialna lub duchowa. Wówczas dziękuj za nie.
Wraca fala wspomnień, jak przeżywało się miłość.
Zaskoczeniem, że uczuciowe ważniejszym się staje.*

*Głęboko tkwią w sercu blade fakty niekiedy.
To nic że wojnę, wypadek przeżyć szczęście miałem.
Najdroższe me wspomnienie, gdy na targu w czasie biedy
glinianego kogucika z dziewczyną wygrałem.*



Atak na Szkołę Pożarniczą (akwarela J.M.)

Po prawej stronie fragment z kroniki dziejów batalionu AK „Bełt” [3]

2.3. Atak na Szkołę Pożarniczą

13.09.44 kpt. „Wolak” ...Atak na Szkołę Pożarniczą przy ul. Nowy Świat, naprzeciw Muzeum, wyznaczono na godz. 19, o zmroku. O godz. 11 drużyna „Żuka” otrzymuje rozkaz rozpoznania stanowisk niemieckich w oficynie Nowy Świat 8/10, w budynku na lewo od szkoły. Przy przeskoku przez podwórko otrzymuje strzał w lewą pierś „Jur”. *„O jak boli”* - ostatnie jego słowa. Wtedy zobaczyłem, jak z bramy nr 8 wychodzi młody powstaniec, pseud. „Tafon”, z białą-czerwoną opaską na rękę. Przeszedł spokojnym krokiem podwórko, nie spiesząc się odbezpieczał i rzucał granaty w zabarykadowane do połowy okna parteru, skąd strzelali Niemcy. Nasi skorzystali z tego i natychmiast zajęli oficynę. Stąd większa grupa miała atakować Szkołę z dołu, a mniejsza złożona z 14 ochotników - z dachu Szkoły. Mieliśmy przejść z szóstego piętra wysokiego budynku Monopoli na położony na tym poziomie dach szkoły, oddalony około 6 metrów. Nie zapomnę wzruszenia żegnających nas łączniczek i por. „Mańkowskiego”. Nazywano go w plutonie krzykaczem, ale to był bardzo dobry dowódca. Przed akcją powiedział: *„ani jedna baba nie ma prawa pchać się na drabinę”*. Dla łączniczki Ireny zrobił jednak wyjątek, bo go uprosiła. Gdy padł rozkaz, przesuwaliliśmy się okrakiem po poziomej drabinie-kładce. Granatów nie wkładaliśmy do kieszeni, bo mogły wybuchnąć. Musieliśmy trzymać je w rękach. Wystarczyło osunięcie dłoni, aby zwalić się w dół z wysokości szóstego piętra. Dalej szliśmy jak najciszej po dachu, bez ustalonej kolejności. Tylko podchorąży „Grot” z pistoletem był zawsze na przedzie - myśmy mieli po dwa granaty, no i jeszcze był jeden pistolet wspólny z „Dryblasem”. Łączniczki wciągnęły drobinę przez okno - nie było więc odwrotu. Słychać było strzały na dole, na klatce schodowej i od podwórka. „Dryblas” został ranny w nogę. Oparty o ścianę strzelał do Niemca, ukrytego za workami z piaskiem. Nas poniosło i po chwili byliśmy bez granatów. Na szczęście akcja z dołu była udana. Po 30 minutach szkoła została zdobyta i - co równie ważne - zdobyliśmy wiele broni.



Widok z okna hotelu „Habana Libre”. W tle monumentalny pomnik Chrystusa, Castillo Morro nad Zatoką Hawańską, której przesmyk prowadzi do zatoki portu. Widać fragment Maleconu opasującego wybrzeże. O niego rozbijają się fale wzburzonego oceanu. Po prawej stronie wieża kościoła San Antonio (J.M.).

Es la isla más hermosa,
que los ojos hayan visto
Cristóbal Colón

2.4. Panorama Hawany

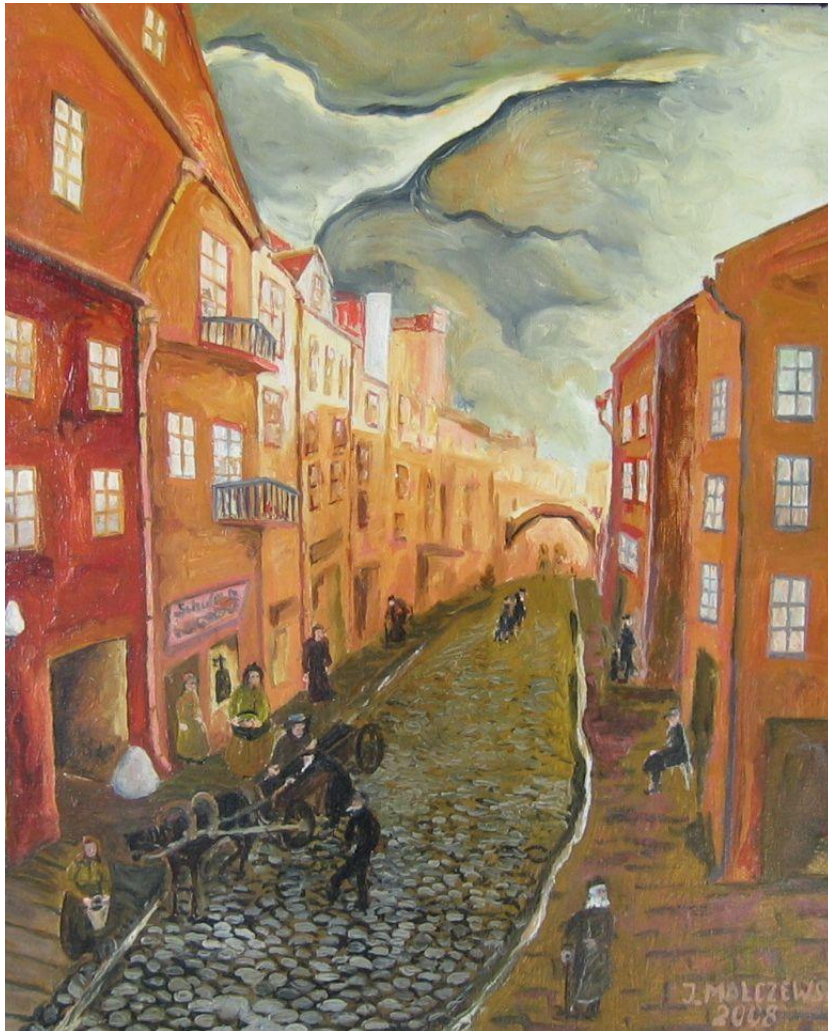
Perła Antyli

*Dar natury La Habana – perła Antyli
i rezultat pracy ludzkiej. Słoneczne plaże
oceanu, pełno wieżowców i hoteli,
pamiątek po czasach kolonialnych także.*

*Ambitni Latynosi lubią dużą skalę.
Wielki posąg Chrystusa miasto błogosławi.
Capitolio, Uniwersytet rangę stolicy daje,
też wysokie pomniki Maceo, José Martí.*

*Pięknych obiektów do zwiedzania jest multum.
Hawana wesołego miasta opinię miała.
Ściągała turystów jako rozrywek centrum.
Do dziś funkcjonuje słynna Tropicana.*

*Wybitnych „Kubańczyków” długa jest lista.
Humboldt, sportowcy, muzycy – Lecuona,
Hemingway, Carpentier, Poey, Capablanca szachista.
Mieszkanka zawsze mówi dumnie „Soy cubana”*



Wąskie i kręte ulice dawnego miasta (J.M.)

3. Miasta w przeszłości

Linia piękna jest krzywa.
G.B.Shaw

3.1. Obraz świata minionego

*Dawna Warszawa zniknęła już bezpowrotnie
z bohaterami pod gruzami, z folklorem:
kanionów wąskich ulic, studziennych podwórek,
bruków, fabryk, kamienic z szarym kolorem.
Wynieśli się z miasta mali spryciarze -
wróble warszawskie - za końmi i dorożkami.
Miarowy stuk kopyt wnosił perkusję dźwięków
do klaksonów, dzwonków i krzyków gazeciarzy.
Ponad hałas wybijał się żydowski jidysz
dziś bardziej egzotyczny niż język litewski.
Dziarsko dzwonił krótki, nieoszlony tramwaj,
przeciskając się slalomem przez ciasne Nalewki.
Główny szlak wjazdu z zachodu do stolicy
nie przynosił jej chluby biednym wyglądem.
Stare drewniane parterowe domki
i ścieki spływające bielonym rowem.
Liczne kina, cukiernie na Nowym Świecie -
Marszałkowska nie była szeroka taka
lecz tętniła życiem - podobnie Wisła szara;
jechała „ciuchcia” do Wawra z „Poniatoszczaka”.
W małym światku kwitły ludzkie przyjaźnie -
plotki z sąsiadami, podwórzowe gadki,
odwiedziny, sklepy w zasięgu ręki,
podróże bliskie - do Młocin pływały statki.
Nadeszły straszne dni podobne do tych ze Stalingradu.
Gruzy, resztę domów dopalał żołnierz w feldgrau.
W woni spalenizny opuszczali ruiny powstańcy
z nadzieją szybkiego powrotu wygnańcy.
Po wojnie cały Naród dokładał cegielki
do budowy stolicy. Wysilek był wielki.
Powstała jak Feniks - cud to niebywały.
Mnie staremu brak tamtych ludzi wspaniałych.*



Dozorca (kredka J.M.)

3.2. Dozorca (folklor warszawski)

*Dawny świat tkwi w mej pamięci stale:
uliczki, podwórza, mury obdrapane.
Mężczyzna wąsaty wychodzi z bramy
to dozorca mieszkańcom znany.*

*Gonił łobuzów, metody miał skuteczne.
Dzieci dozorcy najbardziej były grzeczne.
Przyjazny dla mieszkańców - nie gardził trunkiem,
a hrabinę darzył szczególnym szacunkiem.*

*Brama o dziesiątej była zamykana,
lecz nocą otwierał ją bez szemrania.
Przyszła wojna, inni ludzie i okoliczności,
on się nie zmienił, zdał test przyzwoitości.*

*Dowodził ze wsi wędliny i nabiał,
przed Niemcami ostrzegał, handlem zarabiał.
W toku zawieruchy zniknął z innymi.
Został gruz i napis „Uwaga na miny”.*



Zaulek (J.M.)



Zaulek (kredka J.M.)

3.3. Zaułek

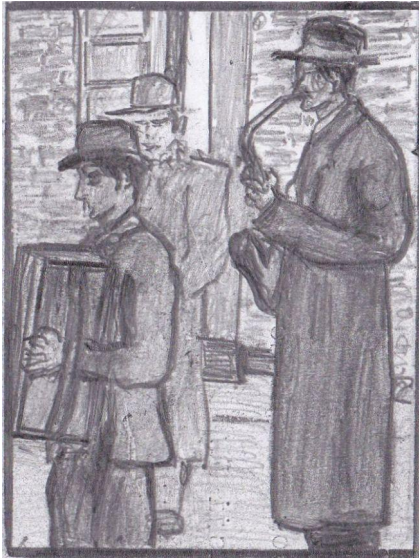
*Miejski zaułek - kiedyś takich wiele,
wąski wąwóz ściśnięty między domami.
Tynki wilgotne, fragment elewacji z ceglami
-po dawnej fabryce - nic się w niej nie dzieje.*

*Życie mroczne, uśpione, otulone cieniem
od początku do bliskiego ulicy końca,
dziury w chodniku nie widzące słońca.
Kocie łby - będą zabytkiem te kamienie.*

*Mieszkania małe - do nich ciemny korytarz,
okna głęboko w murze. Jakieś życie
trudne do odgadnięcia przebiega skrycie –
kwiatek w doniczce, kobiety blada twarz.*

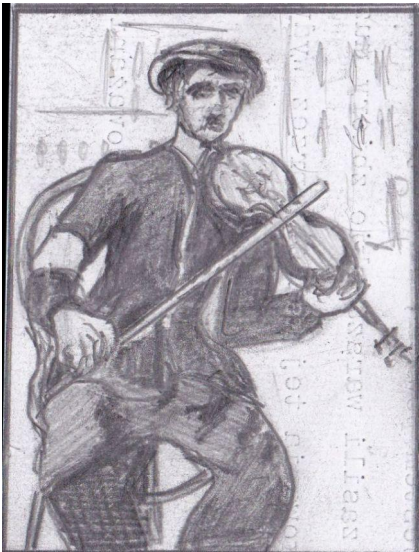
*Ciszę rozdziera hałas otwieranej bramy,
zgrzyt przejmujący, żelazny, zardzewiały.
Staruszka przy murze sunie bezszelestnie,
nie wiadomo skąd, coś z góry chlupnie.*

*Zabłąkany przechodzień boi się ciemności,
stukot nierówny - czy zbliża się kreatura?
Może wyjdzie Dracula i napadnie intruza,
nim nadejdzie pomoc — zabije bez litości.*



Miłe dla przechodniów dźwięki orkiestr ulicznych. W ich tekstach kpiono z Hitlera i Niemców

Warszawscy muzycanci (rys. J.M.)



Mimo że codziennością w getcie był głód, starano się stworzyć elementarne warunki bytowania. Powstała nawet żydowska orkiestra symfoniczna. Na koncerty wydawano bezpłatne karty wstępu. Uliczny skrzypek w warszawskim getcie w graniu szukał sposobu na przeżycie.

Uliczny skrzypek w warszawskim getcie (rys. J.M.)

4. Okrutna połowa XX wieku

4.1. Nowe dźwięki w okupowanej Warszawie

*Wraz z okupacją nowe dźwięki złowieszcze;
mowa szczekliwa przejmująca dreszczem.
„Halt! Heil Hitler! Feuer!” w snach jeszcze słyszę,
strzały egzekucji, a po niej ciszę.*

*Większą przemarsz wojska od Batorego -
folksdojczy, świeżych adeptów Führera.
Głośny śpiew - gotowi zmiażdżyć każdego.
Na koniec brzmiące wystrzałowo „Hajla!”*

*Lokalny paraliż miasta - przystaje tramwaj.
Bezpieczniej zejść z linii ognia Schutz-Polizei.
Przy przewozie więźniów z Pawiaka na Szucha
przeraźliwej syreny trzeba było słuchać.*

*Nie byłaby kompletna dźwięków paleta
bez szumu na estakadzie, łączącej getta.
Tupot, szuranie tłumu biednych ludzi -
skojarzenie z marszem niewolników budzi.*

*BBC miłe dla ucha dźwięki nadawała -
też Błyskawica. Kończy tragicznym akordem.
Spiker żegna rodaków łamiącym się głosem.
Przechodzi już do historii dawna Warszawa.*



Administratorką domu przy ul. Ludwiki 1, w którym mieszkalem, była Żydówka, wychowująca samotnie kilkunastoletnią córkę. Ładna, sympatyczna dziewczyna podzieliła los społeczności żydowskiej. Pamięć o niej zainspirowała mnie do napisania wiersza (J.M.).

To po rękach poznać rękę mistrza
Pablo Picasso
Posługujemy się kolorem, ale malujemy sercem
Chardin

4.2. Żydówka z naszego podwórka

*„Ryfcia wyjrzała!” - sygnał dla częstego
z nas zbiegowiska podwórkowego.
Piłki odrzucono, kije poszły na bok.
Czekamy na kolejne odegranie scenki
palenia papierosa w oknie. Ładny spektakl
Ryfci - uroczej żydowskiej panienki.*

*Dystygowane ruchy w odpowiednim tempie -
aktorstwo wysokiej klasy. Skąd się wzięło?
Wzrok nieobecny - trochę ponad nami
lecz z nicią sympatii. Szelma wiedziała,
że ją lubimy i nie zranimy drwinami.*

*Wojna zmieniła życie i los człowieka.
Okno zamknięte, opuszczona zasłona -
ona cofnęła się od niego zalękniona.
Spłoszona jak ptaszek - nie ma gdzie uciekać.*

*Ale później już nie było Ryfki.
Fascynacja chłopięca nagle się urwała.
Zastrzelił ją pewnie SS-man dla rozrywki.
Łobuziaki zginęli. Pamięć we mnie została.*



Antoni Słonimski (1895-1976)

ALARM

„Uwaga! Uwaga-Przeszedł!

Koma trzy!”

Ktoś biegnie po schodach.

Trzasnęły gdzieś drzwi.

Ze zgiełku i wrzawy

Dźwięk jeden wybuchu i rośnie,

Kołuje jękliwie.

Głos syren – w oktawy

Opada – i wznosi się jęk:

„Ogłaszam alarm dla miasta
Warszawy!”

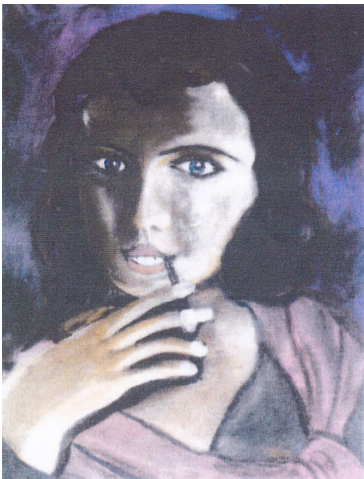
.(...)

.

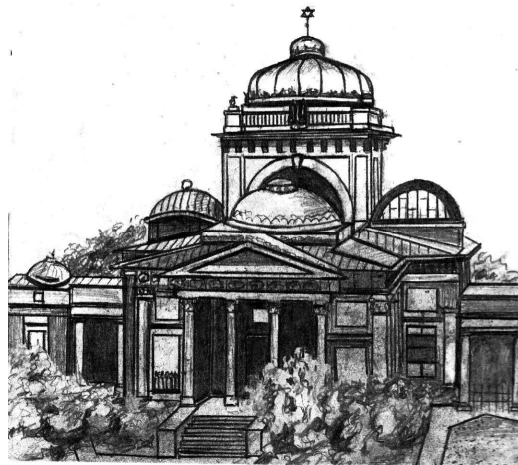
.

ECCE HOMO (rys. J.M.)

Żydzi przed żołnierzami niemieckimi
musieli zdejmować nakrycie głowy



Żydówka (J.M.)



Wielka Synagoga w Warszawie,
wysadzona w 1943 r.

(rys. J.M.)

4.3. Fragmenty wierszy żydowskich poetów

Julian Tuwim (1894-1953)

Tragedia

*Największa ma tragedia – to, że Żydem jestem.
A ukochałem Arjów duszę chrystusową!
Że się coś zrywa czasem jakimś wewnętrznym gestem
I przypomina Rasy dziedziczność wiekową!*

*Że się coś czasem nagłym, zwierzęcym odruchem
Buntuje we krwi mojej, dziko, nieświadomie,
I walczy krew semicka z jakimś innym Duchem
W wichurze wieków przeszłych i w myśli ogromie!
(...)*

Jan Lechoń (1899-1956)

[Nie ma dzisiaj Beatrycz]

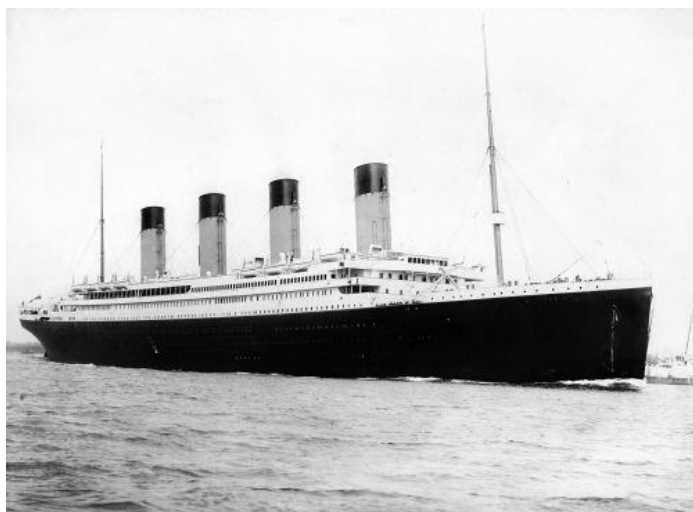
*Nie ma dzisiaj Beatrycz, nie ma świętych Teres,
Nad wszystkim zapanował plugawy interes.
Gdzie są te, co grywały poloneza A-dur?
Pani de Récamier zabrakło. Gdzież panie Pompadour?*

Mieczysław Jastrun (1903-1983)

Żydzi

*Tu także jak w Jeruzalem
Jest posepny mur płaczu.
Ci, którzy pod nim stali,
Już go nie zobaczą.*

*Pusta noc, pusty dom, głuchy gmach.
Stąd ich wywleczono.
Została ciemność – i strach.
I wnętrza – śmierci łono.
(...)*



Zatonięcie RMS Titanic jest najsłynniejszą katastrofą morską I połowy XX wieku.



Dno morza – cmentarzysko zatopionych statków (J.M.)

4.4. Ofiary morza

Niektóre słynne katastrofy morskie:

USS Maine - amerykański pancernik II klasy - zatonął 15 lutego 1898 r. w porcie w Hawanie na skutek wybuchu amunicji - zginęło 266 osób. Jego zatonięcie spowodowało krótkotrwałą wojnę Hiszpanii z USA, zakończoną utratą przez nią Kuby, Puerto Rico i Filipin.

RMS Titanic - amerykański statek pasażerski - zatonął w nocy z 14 na 15 kwietnia 1914 r. po zderzeniu z górą lodową - zginęły 1504 osoby z 2208 znajdujących się na statku.

RMS Empress of Ireland - kanadyjski statek pasażerski - zatonął 29 maja 1914 r. ok. 2 rano, po zderzeniu z węglowcem norweskim SS Storstadt - zginęły 1024 osoby.

SS Andrea Doria - włoski statek pasażerski - zatonął 26 lipca 1956 r. na skutek zderzenia ze szwedzkim statkiem pasażerskim SS Stockholm - zginęły łącznie 53 osoby.

MS Estonia - prom samochodowo pasażerski - zatonął nocą z 27 na 28 września 1994 r. na skutek oderwania się klapy dziobowej podczas sztormu - zginęło 851 osób.

Jednak najwięcej ofiar na morzu pochłonęło nie morze, lecz wojna, na przykład:

HMS Hood - brytyjski krążownik liniowy, zatopiony 24 maja 1941 r. przez pancernik Bismarck - zginęło 1415 osób.

MS Wilhelm Gustloff - niemiecki transportowiec wojskowy (pływające koszary) - zatopiony 30 stycznia 1945 r. przez radziecki okręt podwodny, płynął w konwoju z eskortą torpedowca - zginęło łącznie, wg najnowszych ocen, co najmniej 9,6 tys. osób



(J.M.)

Barykada-przekop w Alejach Jerozolimskich przy kamienicy o numerze 23 (dawniej 17), odgrywała ważną rolę w czasie Powstania. Wzniesiona pod ostrzałem przez bataliony „Bełt” od strony południa i „Kiliński” od strony północnej. Następnie przez nie broniona. Uratowała życie wielu ludziom przebiegającym wówczas Aleje. Przechodzili przez nią uciekinierzy ze Starówki, Powiśla oraz „słonie” transportujące ziarno od Haberbuscha.

5. Powstanie Warszawskie

5.1. Barykada-przekop przez Aleje Jerozolimskie

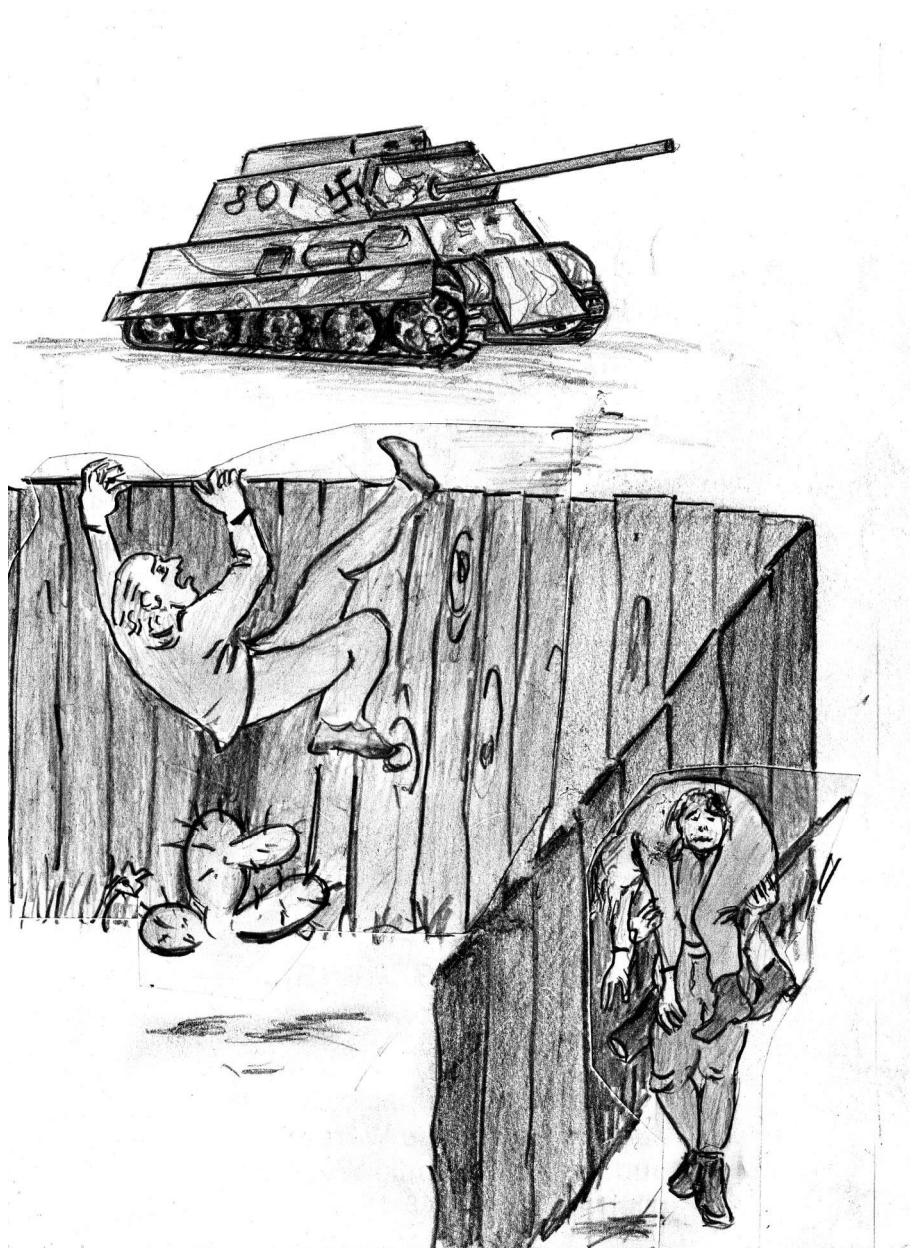
*Barykada - jedyna przez Aleje droga,
Północną z Południową łącząca dzielnice.
Do końca powstania uporczywie broniona.
Ona tysiącom ludzi ocaliła życie.*

*Popis sztuki inżynierskiej dwóch batalionów.
Ogromne jej znaczenie myli skromny wygląd -
osłoną był na jezdni nasyp a na chodnikach rów.
Bezpieczne przejście, nie zagrożone znikąd.*

*Niś szli z Powiśla do „Ziemi Obiecanej”,
z kanałów żołnierze Starówki pełni chwały.
Zdumiewały ich domy i szyby jeszcze całe -
tu też nastąpią lawiny ognia i dni zagłady.*

*W ostatnich dniach „słonie” dreptały mozolnie,
transportując jęczmień z Zakładów Habermuscha.
O dwa tygodnie przedłużyły miasta agonię.
Marsze długie, niebezpieczne - głód je wymuszał.*

*Krzywdzi krytyka i ogólne narzekania
ze strony tych, co nie przeżyli Powstania.
Powstańcy organizacyjny talent i męstwo
pokazali w walce, bez widoków na zwycięstwo.*



Krótką, nadzwyczajną koncentracją energii w chwili strachu lub innej silnej emocji (rys. J.M.)

5.2. Rekordy wojenne

*Olimpijskie rekordy, w cieplarnianych warunkach
osiągane, notowane, nagradzane -
na wojnie vice versa,
tylko nielicznym znane.*

*W krytycznych sytuacjach rozbrat ciała z rozumem.
gdy rozum nie nadąża, to odruch zarządza,
z wykorzystaniem całego zasobu energii.
Z autopsji przykłady znaleźć umiem.*

*Gdy na początku „Pożogi Warszawy”
delikatny synek oderwany od mamy,
nie miał siły podnieść worka soli,
teraz, gdy nędza osiągnęła dno,
na plecach rannego dźwiga to chuchro.
Nie chce, by kolega wpadł do okrutnej niewoli.
Koszmar! Krew ciekła z głowy, nogi kopały -
trzeba było biec szybko, bo kule kasały.*

*Ostatnie dni. Z tyłu Warszawa płonąca.
„Królowa rzek” też nas nie rozpieszcza.
Woda zimna, wstrętne piana i nurt żywy.
Motylek by rozgrzał, lecz kto się wychyli
szybciej dojdzie na dno, niż do Eldorado,
które nie takie piękne wkrótce się okazało.*

*Cicho i wolno płyniemy do Pragi,
nędzną żabką, w mokrym ubraniu i boso.
Hurra! Brzeg! Wynurzam się z wody, prawie nagi
z bagażem przeżyć. Dzięki Bogu, że się udało.*



(J.M.)

Patrol sanitarny „Angora” batalionu „Bełt”, dowodzony przez Wierę Dudzińską – pseud. Angora. Współdziałał z batalionem „Golski” podczas zdobywania „Małej Pasty”. „Małą Pastą” nazywano stację telefonów przy ulicy Piusa XI nr 19 (obecnie ul. Piękna), o którą od połowy sierpnia toczyły się ciężkie walki. Po całodziennym szturmie została ostatecznie zdobyta w nocy 22 sierpnia 1944 roku. Obraz namalowany na podstawie zdjęcia przedstawiającego dziewczęta z patrolu „Angora” w dzień po udanej akcji, na podwórzu kamienicy przy ulicy Mokotowskiej. Stoją od prawej szczęśliwe, uśmiechnięte dziewczyny:
Misia Przybylska – pseud. „Miś”
Izabela Sztosówna – pseud. „Ryś” (żona prof. Zachwatowicza)
Alina Kłopotowska – pseud. „Pantera” (Wydz. Architektury)
Barbara Przygodzka – pseud. „Żabka”

5.3. Sanitariuszki

*Na obrazie dziewczyny z tamtych dni
są na pierwszym planie - na drugim ruiny.
Sanitariuszki z batalionu „Beta” -
ogólnej tragedii nie oddają ich miny.*

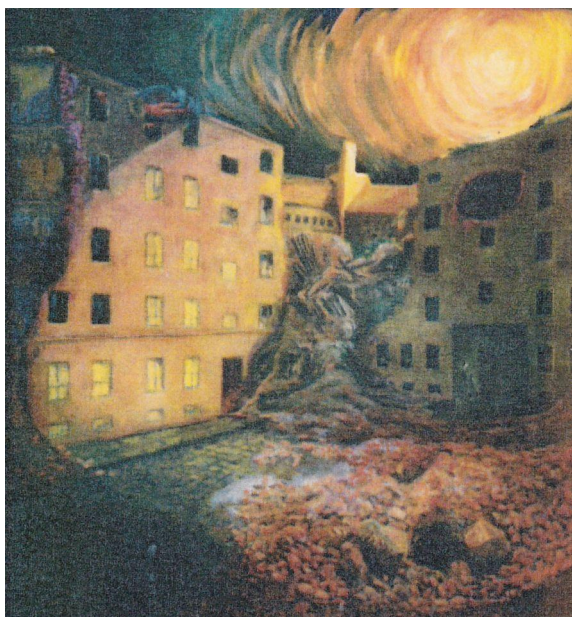
*Emanuje z nich radość, zadowolenie -
dzisiaj „Mała Pastę” zdobyć się udało.
Nie przyszło łatwo - trwało trzy tygodnie.
Ratowały rannych - szczęście, że wyszły cało,*

*Padają pytania, jak przeżyły wojnę,
Co potem robiły? „Misia” zginęła wkrótce,
„Żabka” jako lekarz pracuje w Kanadzie,
Dwie architektki są z nami w kontakcie.*

*To świat miniony. Dziewczyny były inne.
Łza się w oku kręci, gdy wraca wspomnienie.
Pamięć o dniach szalonych nieco się ożywia,
przejmuje ją drugie, trzecie pokolenie.*



Kuzynka Basia, zginęła w gruzach kamienicy przy ul. Hożej 9 (zb. wł.)



(J.M.)

Podwórze kamienicy przy ul. Hożej 9 oświetlone flarą, grobowiec rodzinny

5.4. Moja mała dziewczynka z AK

*W muzeum na murze wryte nazwiska,
przeważnie młodzieży poległej długa lista.
Gorące chłopaki, wśród nich dziewczyna śmiała,
z Woli, Ochoty - różni - śmierć ich zrównała.*

*Wspomnienie o jednej w pamięci zostało -
o uśmiechniętej małej pyzie mazowieckiej.
Bardzo się broniła gdy odesłać ją chciano:
„umiem biegać szybko, nie jestem już dzieckiem.”*

*Wniosła dużo radości i troski zarazem
w niebezpieczeństwie byliśmy wtedy razem.
Wierzyła, że ulice pod ostrzałem, kanały
od studziennych podwórek mniej jej zagrażały.*

*Przezwała. Zrzucili bomby niemieccy lotnicy.
Lawina gruzów z wysokiej kamienicy,
a pod nią moja mała dziewczynka z AK.
Tak się dla niej skończyła ta wojenna gra.*

kuzynce Basi



(J.M.)

Plac Trzech Krzyży – centrum Warszawy opuszczone przez mieszkańców i zrujnowane. Teren walk batalionu AK „Bełt”

5.5. Później nastąpi cisza

„Después vendrá la calma” – pod tym
dźwięcznym tytułem obejrzałem za
granicą polski film.

Warszawa miasto niepokonane

*Ostatnie słowa spikera stacji „Błyskawica”:
„To co pozostało w Warszawie jest gruzów stosem”.
Nie dało nadziei wypędzonym mieszkańcom,
by łudzić się do kochanej stolicy powrotem.*

*Odbudowa jej stała się cudem niebywałym.
Szybko po wojnie powstała jak Feniks ze zgliszczy.
Dużym zbiorowym całego narodu wysiłkiem
sen o dawnej, takiej samej stolicy się ziścił.*

*Zostawiono co było tradycją, ale są i zmiany
na lepsze. Nowe mosty, drogi będziemy mieli.
Jest metro, wielki stadion, szeroka Marszałkowska,
dużo miejsc pamięci o tych, co polegli.*



Gen. A. Ścibor-Rylski 30.07 w Muzeum P.W.



Prezydent B. Komorowski na Pl. Krasieńskich



Poczet sztandarowy, harcerze i ostatni kombatanci batalionu „Bełt” przed tablicą upamiętniającą barykadę-przekop w Al. Jerozolimskich 01.08.2014.

6. Żywa pamięć o Powstaniu i okupacji

6.1. Siedemdziesiąta rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

*Przewrotny czasie, głuchy na moje prośby,
jeszcze przyspieszasz, gdy mówię „zwolnij draniu”.
A wtedy dłużyłeś się niemiłosiernie,
podczas 63 dni walki w powstaniu.*

Już minęło lat siedemdziesiąt.

Rocznica okrągła i wielkie obchody.

„Kolumbów” dzisiaj rzadko się spotyka,

film „Miasto 44” robi reżyser całkiem młody.

W biedzie rozkwitał duch bojowy Polaków.

Ofiarna walka i dobra organizacja.

Mieliśmy prasę, pocztę, wodę, prąd, strażaków.

Robiła to w ginącym mieście inna nacja?

Nasz dramat – na murze wyryte nazwiska,

głównie poległej młodzieży długa lista.

Jacy byli? Jakie śmierci okoliczności?

Kilku mi bliskich, inni nieznani w większości.

Z entuzjazmem dawny świat zwaliliśmy;

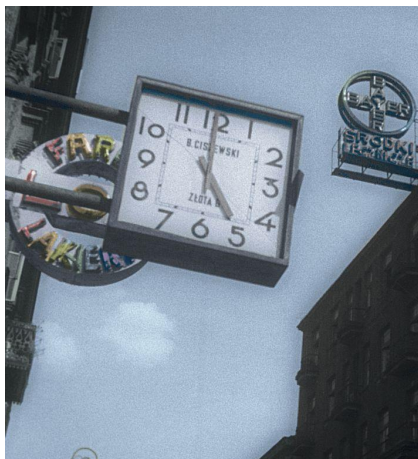
nastąpił inny, o który się nie biliśmy.

My kombatanci tkwimy w tamtej epoce

różnie ocenianej. Czy jest na to rada?

Młody sąsiad wywiesił w oknie flagę -

z miejsca polubiłem mojego sąsiada.



Warszawiacy przeżywają niezmiennie 1 sierpnia rocznicę wybuchu Powstania.
Zdjęcia przed Rotundą i na placu Krasińskich
01.08.2014.

6.2. Syrena w godzinie „W”

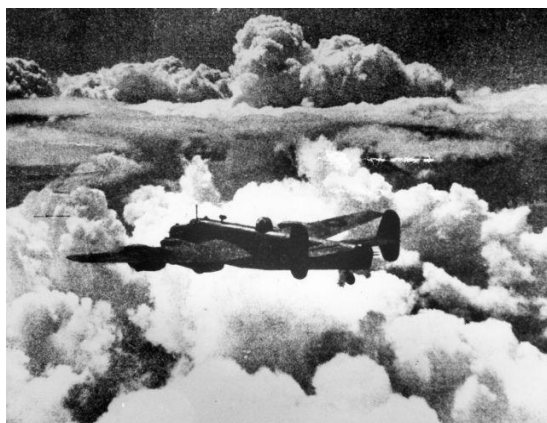
*Przeraźliwe wycie syreny w godzinę „W”
przywołuje ważne historyczne zdarzenie.
Zryw Kolumbów, wielu poległych aż do bólu,
koniec epoki, brutalne miasta zniszczenie.*

*Do rozpoczęcia czasu honoru dawał znak,
zaskakujący wroga jak piorun z nieba.
O piątej zaczynał się na niego atak.
Znaleźć się w wolnej Polsce była nadzieja.*

*Co roku w wielu miastach rozbrzmiewa syrena.
Chwila zadumy, staje ruch – sprzeciwu nie ma.
Wyrażając tym dla stolicy swoje uznanie
przyznają, że serce kraju bije w Warszawie.*



Kpt. pil. Zb.Szostak i polska załoga „Liberatora” zestrzelonego nad Puszcą Niepołomicką (MPW)



„Liberator” w locie (MPW)



Ulica Miodowa - szczątki „Liberatora” z załogą z RPA, zestrzelonego nad Warszawą (MPW)

6.3. Liberator

Nierymowane tłumaczenie własnego wiersza napisanego w języku angielskim [4]

*Słyszysz się odległy dźwięk jak brzęczenie komara.
W kakofonii dźwięków trudny jest do rozpoznania.
Nożyce reflektorów tną czerwone niebo,
w kierunku dalekiego punktu tysiące pocisków.
„Liberator” – sama nazwa wzbudza emocję.
Odważna załoga, ogromna maszyna na niebie,
wykonująca długi lot, ledwo widoczna z ziemi,
ponad 6000 metrów, nasza nadzieja na amunicję.
Plac Krasińskich jest miejscem do zrzutów,
śmiesznie mały w porównaniu z samolotem.
Powstańcy biegają rozstawiając znaki.
Dookoła w mieście płoną budynki mieszkalne.
Bohaterscy lotnicy przybywają z pomocą,
startując z Włoch. Narażają swoje życie.
Maszyny w locie nurkowym, podobne do orłów,
zrzucają broń. Do góry leci morze pocisków.
Bardzo pragniemy ich szczęśliwego powrotu,
zbyt wiele dzielnych załóg pada ofiarą.
Oni są wśród nas z własnego wyboru.
My mieszkańcy miasta skazani jesteśmy na zagładę.
Jeden trafiony samolot rozrywa się na strzępy.
Maszyna wali się na oczach powstańców.
Skrzydło spada w kierunku rzeki jak kartka papieru.
W nim jest strzelec, on tylko przeżył z całej załogi.*



Inscenizacja zamachu na Kutschere



Kamień upamiętniający miejsce obrony pałacyku Michlera

6.4. Inscenizacja zamachu na Kutschere

*Któryś z kolejnych ulicznych happeningów.
Na Kutschere, kata Warszawiaków, zamach,
w scenerii tych samych, przedwojennych domów.
Przybyła młodzież i starzy ze łzami w oczach.
Zdumiała frekwencja, oblepione drzewa!
Pomimo „bondów” w wizji, pirotechnice,
ciekawa i wzruszona społeczność Warszawy,
dawne zdarzenia przeżywać jeszcze raz chce.
Zależnie od wieku, z upływem czasu
ocenia się akcję w różnym aspekcie -
porywający widok bohaterstwa Polaków,
atmosferę miasta – z wrogiem zetknięcie.
Wzruszali młodzi uczestnicy zamachu.
Jacyś inni, kuse spodnie, ubiór niedzisiejszy,
kul nie żalowali, choć na wagę złota -
a w przypadku ranionego – patos śmierci.
Atmosferę oddało z Niemcami tło;
Hackenkreuze, ręce wyrzucane żwawo
ze szczekliwym Heil Hitler, przykrym dla ucha.
Jesteśmy dumni, że w nierównych zmaganiach
z silnym wrogiem Polak nie zatracił ducha.*

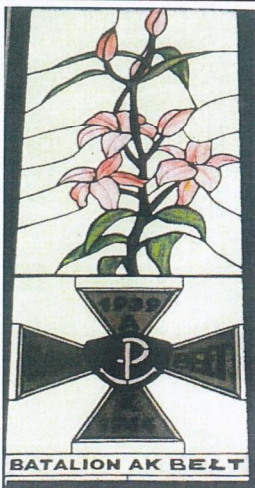
Miejsca pamięci o Batalionie „Belt”



Sztandar Batalionu przekazany do Muzeum Powstania Warszawskiego



Tablica z napisem „Pamięci żołnierzy Armii Krajowej Batalionu Belt poległych w latach okupacji i w Powstaniu Warszawskim 1939-1944” ufundowana w kościele św. Aleksandra przez Środowisko.



Fragment witrażu w kościele przy ul. J. Conrada 7



Odznaka noszona przez Środowisko



Tablica pamiątkowa na ścianie budynku w Al. Jerozolimskich nr 23 upamiętniająca barykadę-przekop



Symboliczny grób żołnierzy Batalionu Belt na Powązkach Wojskowych koło Gloria Victis. W Al. 25 grób dowódcy Erwina Brenneisena.

6.5. Nieliczne już Środowiska Powstańcze Batalionów AK w roku 2014

Batalion AK „Belt” – Śródmieście Południowe

*Obchody okrągłych rocznic mogą być ostatnie.
Są środowiska większe, jak „Zośka”, „Kryśka”, „Baszta”,
z pomocą rodzin. W mniejszych czynnych członków braknie.
Czas przeredził liczne kiedyś bataliony AK.*

*„Belt” Śródmieście Południowe nie ma już przyszłości.
Kiedy sztandar do Muzeum Powstania zostanie oddany
wówczas „Kronika Dziejów”, spisana dla potomności,
oraz miejsca pamięci będą po nim śladami.*

*Po wojnie inicjatyw wiele i liczne spotkania.
Ze smutkiem żegnaliśmy każdego kolegę.
Pamięć wspólnych przeżyć nas bratała,
Aż przyszło w końcu przykre osamotnienie.*



Boska Komedia – przeprawa Styksem (J.M.)

Wieczór Zaduszny na cmentarzu

*W Dzień Zaduszny, wieczorem na cmentarzu,
powszechna ciemność – chociaż świece się palą.
Ponura sceneria – wracają wspomnienia;
refleksja, żal – uderza w człowieka falą.*

*Koniec krzątania, pustoszeje cmentarz,
Pamięć o bliskich na najstarszych spada,
Dobrze ich znali – szczęśliwcy przeżyli;
mówią jacy byli w czasie rozstania.*

*Teraz dla duchów i mar następuje pora,
Za nimi jest już przeprawy Styksem zmora.
Choć przewoźnik Charon zaprasza do łodzi,
myślę: „odłożyć na później – nie zaszkodzi”.*

7. Inny świat

Taxes of death are unrecalled.
Arm und reich sind im Tode gleich.

7.1. Dzień Zaduszny

*Mój Świat Umarłych powiększał swe grono
ze zmiennym tempem. W młodości przyrost wolny,
potem przyspieszał. Odeszli krewni, bliscy,
przyjaciele – dużą grupą ofiary wojny.*

*Pochylam głowę przed ciemnym lasem przodków.
Za życie – rola seniora na mnie spada.
Przywołują ich kontury drzew: wysocy,
niscy, skrzywieni jak w czasie rozstania.*

*Powszechnie święto, morze kwiatów i świateł,
ozdobione groby oznaką dbałości.
Podkreślają także silną u Polaków
potrzebę ze zmarłymi duchowej łączności.*

Fraszka

*Telefoniczna oferta „namolna”.
Już dużych atlasów niepotrzebnie mam sześć.
Po ostatnim telefonie milczy firma.
Chciałbym atlas drugiego, lepszego świata mieć.*

*Parco dei Mostri
książę Orsini stworzył.
Straszył nim ludzi,
sam długo nie żył.*



(J.M.)

*Nierealna sceneria kusi do wybryku,
by wspiąć się na wieżę i zapać „kukuryku”*

W malarstwie można się oderwać od realizmu, ale nie od logiki.
J.M.

7.2. Strach

*Najeść się strachu, a potem czuć się bezpiecznie,
pragniemy takiego sprawy zakończenia.
Gdy jest jego pewność, dajemy się przestraszyć
wiedząc, że na długo niebezpieczeństwa nie ma.*

*Ono zostało wpisane w życie wielu ludzi.
Są górnicy, strażacy – długa jest ich lista.
Odwaga skoczka, astronauty podziw budzi.
Że potrzebni społeczeństwu - sprawa oczywista.*

*Można się przestraszyć w parku grozy Disneya –
dinozaury, gady, potworów groźne dźwięki,
figury woskowe – Rozpruwacza, Hitlera.
Chcą ludzie emocji, przeżywając lęki.*

*Namalować uczucie strachu na twarzy,
podobnie jak śmiech, trudny obrazów temat.
Gdzie komu się udało, znaleźć się staram
wskażę na „Krzyk” Muncha ze znanych malarzy.*



(J.M.)



(J.M.)

8. Pejzaże

Wszystko jest piękne, wystarczy tylko umieć dobrze spojrzeć.
Pablo Picasso

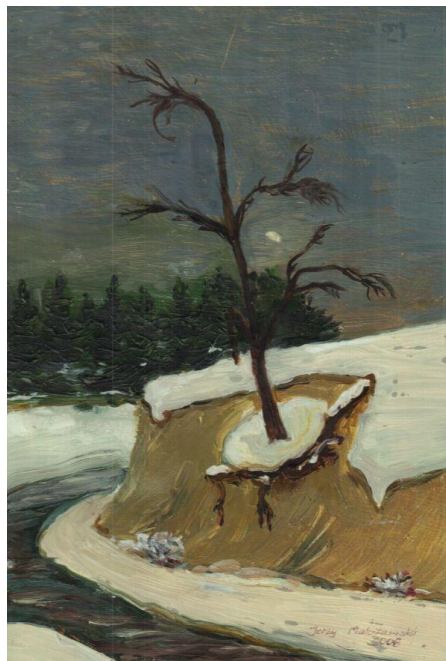
8.1. Wierzby na Mazowszu

*Groteskowych patyków wiechcie
na czubkach lichych pni rosną.
Gołe pały jak głowy rekrutów
zostają z wierzb ciętych wiosną.
Szybko „pierwotną urodę”
przywracają żywotne korzenie,
z rowów pijąc chciwie wodę.*

*Lasu wierzby nie tworzą, mijają je poeci,
wrony obsiadają, jemiółom nie smakuje.
Zwyczajna im szara sceneria; wiatr, szaruga –
dodajmy biedną wioskę i piejącego koguta.
Na tym tle malarz w czerniach je maluje.*

*Ustawione w szeregu jedna za drugą,
podobne do mnichów wędrujących za chlebem.
Z wolna zwięża się ich piaszczysty trakt –
gdzieś daleko widoczny zieleni styk
z linią lasu i błękitnym niebem.*

*Sunący nocą żółty księżyc za wierzby –
piękna ilustracja sonaty Beethovena,
Chopina inspiracja. Teraz też współczesnym
droga jest z wierzby mazowiecka ziemia.
Wisła i wierzby Mazowsza są symbolami.*



Przez cały rok walka o przetrwanie (J.M.)

8.2. Walka o przetrwanie

Stara sosna

*Samotna, cherlawa, wykrzywiona sosna
a obok w lesie tak pięknie, kolorowo.
Mocno pochylona na piaskowej skarpie.
Fasada Notre-Dame i karzeł Quasimodo.*

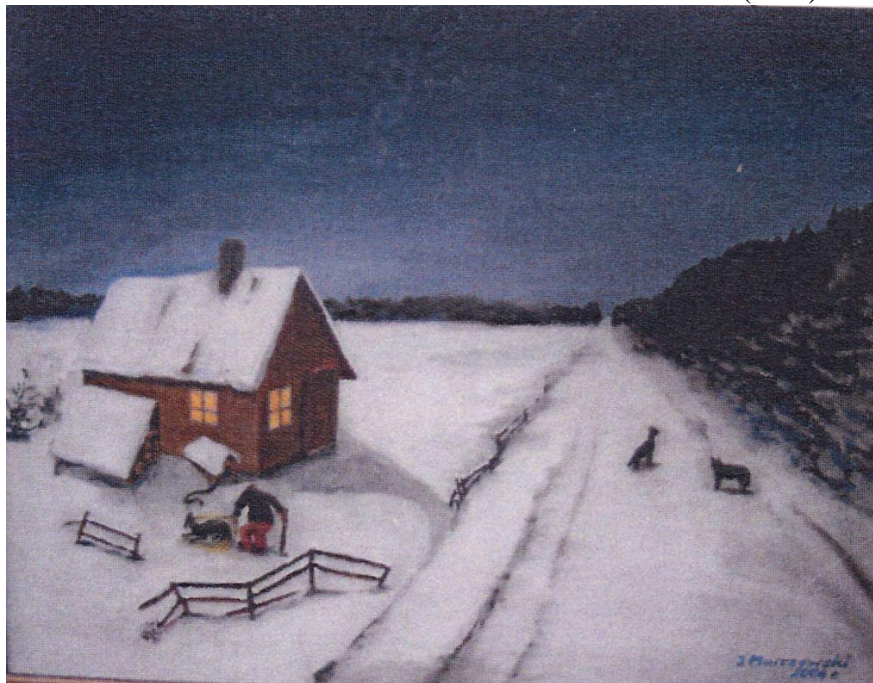
*Rozgrywa się dramat – aktorami drzewa.
Gołe korzenie uczone spazmatycznie
usuwającej się skarpy, jałowego piasku,
jak palce staruchy, krzywe reumatycznie.*

*Jej czas dawno minął – z uporem trwa jeszcze.
Interesujący widok spragnionej deszczu,
wytrzymującej susze, w zimie mrozy-
prawie wszystko u niej gołe – na wierzchu*

*Przyszli drwale – walą się smukłe choiny.
Na wojnie też młodzi, piękni najpierw giną.
Po pracy w jej cieniu wysączą flaszki -
dyskutują „po łacinie” i nie spojrzą na nią.*



(J.M.)



(J.M.)

8.3. Wilki

Dramat muzyczny

*Śnieżna, mroźna sceneria z wilkiem na tle boru;
naprzeciw chaty i pies przykuty łańcuchem –
wyczuwa zagrożenie. Nie mając wyboru,
daje panu sygnał, cichym, przeciągłym wyciem.*

*W noc księżycową brzmi jak Haendla „Largo”.
Wilk podchodzi, trzeba przejść w allegro,
podzwonić łańcuchem, skowyt i szczekanie.
Zamilkł. W allegretto przeszło kur gdakanie.*

*Wychodzi z chaty zaspane chłopisko,
nie dostrzega wilka czającego się blisko,
za zbudzenie obija sługę wiernego –
co za banal! Nic interesującego.*

*Perelką jest jednak dźwiękowa sprawy strona.
Wilk zaczyna jakby leśny utwór muzyczny –
oryginalny, piękny choć kakofoniczny.
Pies zaskomlał, skończyła się jego rola.*

*Wilk wielki artysta zna talenty swoje;
wycie długie, przenikliwe aż do bólu,
groźne i łkające, po polach daleko płynie
i echem odbija dochodząc do boru.*

*Koniec koncertu. Aktorzy się rozchodzą;
wilk z gęsią do lasu, chłop do chaty,
pies na nagrodę dostał przecież baty.*



Pejzaž (pastele tluste J.M.)



Žona Autora

8.4. Sentymentalny widok

Lata młode, dni wesołe

*Chciałbym jak dawniej w ogrodzie być z żoną,
wdychać woń kwiatów i cieszyć się światem.
Razem zanucić piosenkę ulubioną
i podziwiać wiosnę, co staje się latem.*

*Głos na drugi brzeg rzeczki leniwie się niesie.
Niech echem powraca, niech nam szumią drzewa,
gdy wiaterek swawolny wieje w młodym lesie
i ptaszek jakiś niech nam wtedy śpiewa.*

*Wspomnienia czasem nachodzą człowieka.
My z żoną tacy młodzi, przepiękna przyroda.
Lecz nagle film się kończy, widziadło ucieka...
Powrót do realiów. Jaka wielka szkoda.*

Czasy się zmieniają

*Lękam się powrotu do dawnych miejsc uroczych,
w których w młodości przeżyłem najszcześniejsze lata,
by nie spaść z obłoku złudzeń i naiwnych marzeń,
w zetknięciu z brutalnymi realiami świata.*

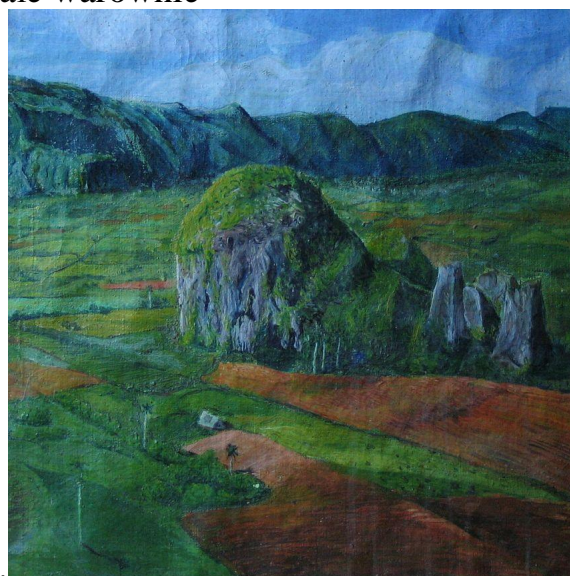
*Czy jest jeszcze ten wijący się strumień w lesie?
Pewnie nie ma śladu po wodnym starym młynie
i łąków poziomek na skwaśnionej glebie.
Most rozebrano, bo zabytki przeszkadzały gminie.*

*Żalotne jest szukanie miejsc nieistniejących.
Że tak jest, chwytą serce żal i rodzi się bunt.
Nie wskrzesi się też ludzi z miejscem związanych.
Czas miniony nie wraca – tempora non surgunt.*



Żaglowiec w pobliżu wyspy (pastele suche J.M.)

Na Kubie nie ma dużych rzek. Największa - Cauto - ma długość ok. 200 km. Liczne strumienie uchodzące do oceanu rozszerzają się na zatoczki. Ponieważ były to miejsca dogodne dla lądowania piratów, do obrony przed nimi stawiano małe warownie



Krajobraz „ucywilizowany” rozległej doliny Viñales w dzielnicy Pinar del Río z charakterystyczną samotną skałą. W tle łańcuch górski Sierra del San Cristóbal (J.M.).

9. Egzotyka

9.1. Kuba

”Venceremos”? („Zwycięzimy” - popularne hasło Kubańczyków)

*Na wyspie Kubie, jak na wulkanie, wszystko gorące:
klimat, woda oceanu, ludzie, a zwłaszcza dziewczyny.
Miasta z turystyki i lekkiej rozrywki słynące,
dawniej „perłami Antyli” nazywane były.*

*Hotele luksusowe, plaże, kluby golfowe.
Wszystko nastawione na turystę bogatego.
Obecnie pustawe. Rzadko buduje się nowe,
w nowym ustroju próżno czekać przyjezdnego.*

Karaiby

*Kiedyś Kubę przechodziło się pod cedrami.
Zniknęły wycięte na budowę armady.
Podróże żaglowcami trwały tygodniami.
Teraz „skok” i jesteśmy na plaży Dominikany.*

*We współczesnych podróżach mało uroku, przygody.
Gdzie nieodkryte lądy, bezludne wyspy, żaglowce?
Niekiedy plaża biura dodaje wrażeń urody.
Problemy: brak samolotu, jak opuścić Wyspy Owcze?*

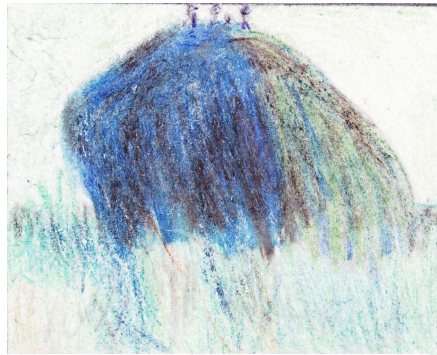
*Mały stał się świat, dużo komercji w egzotyce.
Dzieci klasy średniej często jeżdżą za granicę.
Zimą – Alpy, latem – plaże na Teneryfie –
odwiedzają je częściej niż ja Falenicę.*



(kredka J.M.)

Zachęcony folderami odwiedziłem w 1970 roku Trinidad, nazywany dawniej Villa de la Santissima Trinidad (Miasteczko Najświętszej Trójcy). Jest wysoko położone blisko morza. Założył je w 1514 r. Diego Velasquez. Wąskie uliczki z „kocimi łbami”, domy z gliny, 45-metrowa wieża wybudowanego w 1825 r. kościoła. Miasteczko jest historycznym zabytkiem kolonialnej zabudowy.

Na szczycie pasma gór Sierra Maestra w Oriente, na terenie parku narodowego, znajduje się olbrzymi meteoryt, nazywany La Gran Piedra (Wielki Kamień). O jego rozmiarach wyobrażenie dają



(kredka J.M.)

sylwetki ludzi, którzy wspięli się na niego po drewnianych schodkach. Z wysokości ok. 1250 m nad poziomem morza roztacza się piękny widok oceanu, bliskiego miasta Santiago de Cuba i zatoki Guantánamo, a przy sprzyjającej aurze widzi się brzegi Jamajki i Haiti. Ocean blisko brzegu ma głębokość ok. 7500 m, stąd zdarzają się ruchy tektoniczne.

Mieszanie stylów we współczesnym malarstwie kubańskim



Pejzaż Hawany znanego malarza Portocarrero (gruzły farby na płótnie)



Wnętrze z kolumnami Amelia Peláez (styl prymitywny)



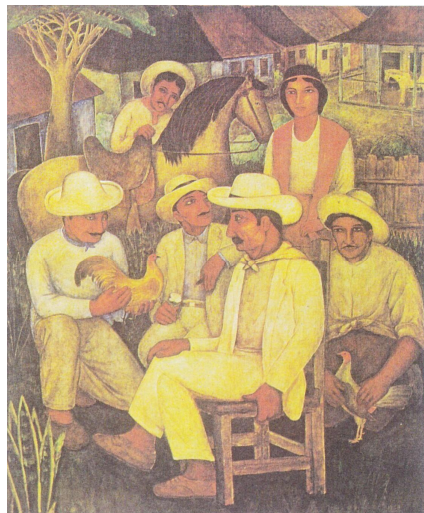
Paisaje (Pejzaż) – Carlos Enríquez (impresjonizm)



Martí – Raúl Martínez (styl pop-art)



W latach siedemdziesiątych wypadało, by obywatele krajów socjalistycznych przebywający na Kubie uczestniczyli w spektakularnych akcjach zbierania trzciny cukrowej.



Guajiros (biali mieszkańcy wsi) – Eduardo Abela

9.2. Mieszkańcy dalekich krajów

Przez trzy lata (1968-1971) pracowałem na uniwersytecie w Hawanie. Przebywając wśród Kubańczyków poznałem ich bliżej. W Pekinie byłem dwukrotnie tuż przed rewolucją kulturalną w związku z budową nowej polskiej ambasady. Zaprojektowałem w niej instalacje oraz różne urządzenia techniczne. O Chińczykach mniej mogę się wypowiadać, ponieważ żyją w ogromnym, zróżnicowanym kraju a ich kultura jest hermetyczna. Obrazy dwóch Berberyjek (str. 82) znalazły się tu przypadkowo. Namalowane zostały z dwóch biało-czarnych zdjęć, które dał mi stryj. Był on kapitanem w armii Andersa. Przechodząc szlakiem bojowym – Tobruk, Algieria, Monte Cassino – zetknął się ze światem arabskim. Przekazał mi trochę spostrzeżeń, ale z islamem wolę nie mieć nic wspólnego.

Cechą wspólną wszystkich mieszkańców jest duma ze swego kraju. Są zadowoleni gdy się go chwali.

Kubańczycy

- lubią ludzi wszystkich ras i narodowości poza Jankesami
- na pierwszym miejscu jest dla nich miłość, na dalszym praca i osiągnięcia zawodowe
- cenią kobiety, szczególnie białe; są one szczytem marzeń, szczególnie dla kolorowych mieszkańców
- kierowcy mijający ładne kobiety naciskają na klakson
- już dla bardzo młodej nastolatki bardzo ważne jest mieć narzeczonego
- rozwodów jest jednak dużo, ponieważ dzieci wychowywane są przez państwo
- czyjaś uwagę zwraca się psykaniem; na przykład przywołując kelnerów
- nie są materialistami, bezinteresownie pomagają
- nie są zawistni; osiągnięcia kolegów cieszą ich i lubią pokazywać je cudzoziemcom

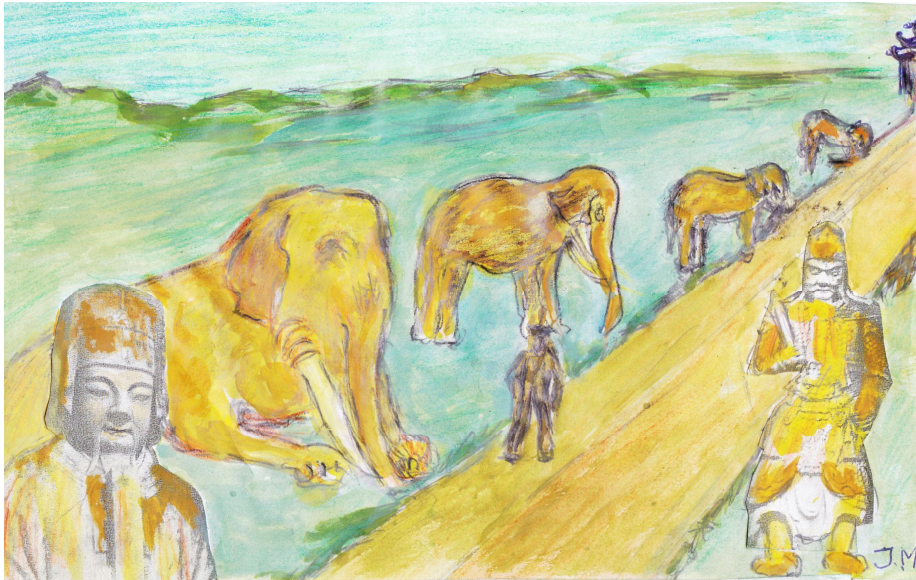


Kolorowa Kuba (kredka J.M.)

Dwa nie rosnące w Europie drzewa: stale kwitnący *tramboyan* i *seyva* z fantastycznym pniem (nazwy kubańskie). W głębi Escuella Bellas Artes w Hawanie – duży obiekt wybudowany z funduszy UNESCO, składający się z pawilonów poświęconych różnym sztukom, jak baletowi, muzyce, filmowi etc. Widoczne kopuły to pawilon malarstwa.

- przywitania polegają na krótkim klepnięciu ramienia; uściski, całowanie się mężczyzn są niedopuszczalne obyczajowo
- nie noszą sandałów ani szortów; są one dla nich oznakami homoseksualizmu
- kochają taniec, przy czym podstawą ich tańców nie jest „bieganie”, lecz ruchy całego ciała
- klimat wymusza codzienną zmianę koszuli i tym samym częste pranie; golą się wieczorem – na ewentualne spotkanie z dziewczyną
- we wrześniu przestają się kąpać w oceanie, bo woda ok. 20 °C jest dla nich za zimna i niebezpieczna wskutek napływających do brzegu parzących meduz; baseny są czynne przez cały rok
- Europejczyków poznają po spojrzeniu - podobno jest ono skoncentrowane, chłodne i kierowanie pionowo; ich gałki oczne przesuwają się wesoło w kierunku poziomym
- są niesłowni, szczególnie jeśli chodzi o umówione spotkania; popularne słowo to „mañana” (jutro)
- duża wrażliwość na krytykę wyspy może dotyczyć nawet pogody; lepiej nie mówić że dzisiaj jest paskudna, chociaż sami stale powtarzają – ale dziś gorąco (hoy hace mucho calor)
- mówią szybko, a Murzyni trochę bełkotliwie, nie otwierając ust; podobnie odbiera się każdy obcy język.

Ogólnie bardzo sympatyczni i życzliwi.



Droga do grobowców Mingów niedaleko Pekinu. Po obu jej stronach stoją monumentalne posągi słoni. Dokładne miejsca pochówku są utrzymywane w tajemnicy z obawy przed rabusiami (kredka J.M.).



Wielki Mur Chiński – ogromna budowla dostrzegana z kosmosu. Długości ok. 2400 km, wys. 16 m, szerokości 4-8 m, zaopatrzonej w bramy i wieże. Wznosi się na grzbietach łańcuchów górskich. Służył obronie przed najezdami plemion koczowniczych (kredka J.M.).

Chińczycy

- odczuwają niechęć do Amerykanów bardziej niż do innych nacji
- z Europejczykami z trudem nawiązują kontakt i długotrwałą przyjaźń
- są bardzo zazdrośni o kobiety – Europejczyk starający się nawiązać bliższy kontakt z Chinką naraża ją na represje
- donosicielstwo na przebywających cudzoziemców jest rozpowszechnione
- charakteryzuje ich słowność, punktualność, ambicja; kelnerzy nie biorą napiwków
- uprzejmość wobec cudzoziemców malała wraz ze zbliżaniem się rewolucji kulturalnej; przed nią ustępowali im miejsca w autobusach, później to zniknęło
- widoczne są masy ludzi; wówczas rowerzystów na ulicach; widziałem jak dwie litery szyldu malowało dwóch ludzi, na odbiór instalacji przychodziło kilkanaście osób
- charakterystyczne dla hałaśliwych grup jest to, że najważniejsza osoba jest cicha i nie rzuca się w oczy
- sjesta południowa i sen w pracy jest sprawą normalną, bo upał zniewala
- są urodzonymi pracami
- kaligrafię traktują jako ważną sztukę
- w poezji najważniejsza jest recytacja, bo ten sam tekst można przeczytać używając różnych słów
- przez długotrwałe ćwiczenia osiągają wielką biegłość; fantastyczny jest teatr cieni, który niestety staje się coraz rzadszą sztuką

Grzeczni ale obcy dla Europejczyków



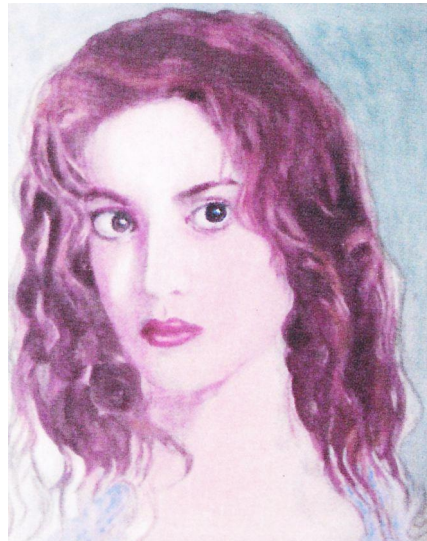
(J.M.)

Some en-chant ed eve-ning You may see a stran-ger,
 You may see a stran-ger A-cross a crowd-ed room.
 And some-how you know, You know e-ven then
 That some where you'll see her A-gain and a-gain
 Some en-chanted eve-ning Some-one may be laugh-ing,
 You may hear her laugh-ing A-cross a crowd-ed room.
 And night af-ter night As strange as it seems,
 The sound of her laugh-ter Will sing in your dreams.

9.3. Rejs na Pacyfiku

Nierymowany przekład piosenki „Some Enchanted Evening” z musicalu „South Pacific” R.Rodgersa z 1958 r.

*W ten czarowny wieczór
mignęła dziewczyna;
daleko w tłumie,
dotąd mi nieznana.
Już od razu wiem –
choć nie wiem skąd,
że znowu ją spotkam
i zabiorę stąd.
W salonie tańczą –
rejs na Pacyfiku,
dziwnie dziś spokojnym,
czarnym jak w tropiku.
Szukam jej wzrokiem,
ona mnie nie widzi.
Dźwięk jej śmiechu
będzie śpiewać mi.
Jak wytłumaczyć
żem tak poruszony?
Warto dociekać?
- nieważne powody.
W ten czarowny wieczór
trafiła mnie miłość,
silnie już mnie wzywa,
czuję wielką radość.
Spieszę do jej boku,
teraz dostrzegła mnie;
gdy tego nie zrobię
będę śnił samotnie.*



Kate Winslet (J.M.)



(akwarela J.M.)

„Szaleństwo Almayera” [1] – dramat rozgrywa się na morzu Archipelagu Malajskiego. Główną postacią jest mulatka – córka Almayera.



9.4. Indonezja

Refleksja z powieści Josepha Conrada

*Piękne wybrzeża ma morze południowe;
szerokie ujścia rzek, lasy, wysepki.
Zabawa w tropiku; klimat gorący, lepki,
gości obsługują cisi Malajowie.*

*Jednak gdy groźny żywioł zostanie zbudzony,
sprowadzi tajfun, orkan, opad monsunowy –
walka o przeżycie – różne zmierzają się siły;
kruchy twór rąk ludzkich i wielka oceanu skala.*

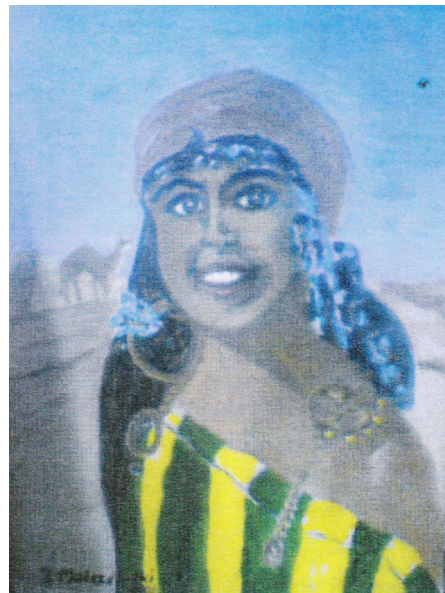
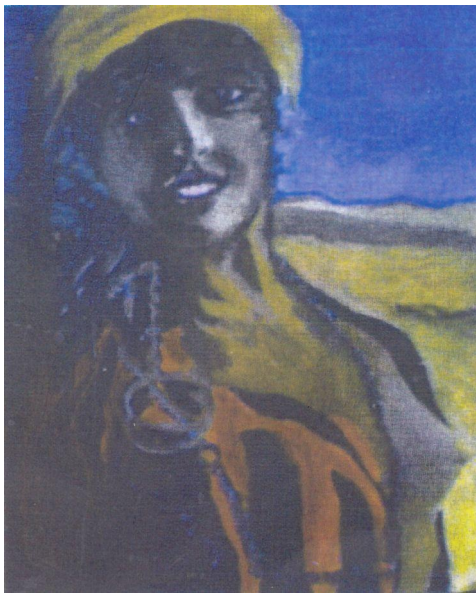
*U Conrada pod ręką jest „bohater dyżurny”.
Biały człowiek, chociaż o małym morskim stażu,
zdeterminowany, lepszy niż z załogi każdy inny,
łajbę i ludzkie wraki wyladuje na nadbrzeżu.*

*Gdy samotny chce się wtopić w miejscową społeczność,
nęca go faktoria, czegoś trwałego zrobienie,
spotka go klęska – mur wrogi lub obojętny;
wiedzą że jest obcy i wróci do siebie.*

*Samotność, przepaść kulturowa – rośnie bieda,
opuszczają go i wszystko zawodzi – w tym
córka – na szaleństwo nie ma antidotum.
Marzenia o powrocie – za stary i środków nie ma.*



Typy ludzkie z
basenu Morza
Śródziemnego.
U góry od lewej:
Hiszpanka,
Włoszka,
Francuzka.
U dołu od lewej:
Turczynka,
Hiszpan, Grek



Berberyjki (J.M.)

9.5. Morze Śródziemne – inkubator kultury europejskiej

*Prawie zamknięty akwen – Mediterraneo,
najważniejszy skarb dla człowieka białego –
inkubator religii, cywilizacji,
ciągną z północy pielgrzymi do niego.*

*Obciążone historią: Mare Nostrum.
Przez tysiące lat falowanie morza-
głębokiego, pluskającego o brzegi,
wryło fantazyjną linię wybrzeża.*

*Piękne widoki zapierające oddech,
ciepło, morze sklezione błękitnym niebem,
o zmiennych kolorach w promieniach słońca.
Chciałbym mieszkać nad Lazurowym Wybrzeżem.*

*Energia życiowa z wody emanuje.
Wymieńmy artystów: Dantego, Fidiasza,
Leonarda da Vinci i Francesco Goyę,
Michała Anioła albo Owidiusza.*

*Od północy wyspami i półwyspami
wrasta Europa – liberalna i bogata.
Nadciąga z południa silne zagrożenie
od niechętnych nam wyznawców Mahometa.*

Kto pamięta ANGLASY?

Pamiętają zapewne tylko najstarsi, którzy młodość przeżywali w okresie międzywojennym. Ówczesni producenci słodyczy i namiastek kawowych dodawali do swych wyrobów, w celach reklamowych, kolorowe obrazki. Seria Anglasów zajmowała wśród nich pierwsze miejsce. Świetna kolorowa ilustracja, po drugiej stronie krótki opis, wartości dydaktyczne nie ustępujące kolekcjonowaniu znaczków pocztowych. Smaczna czekoladka kosztowała 5 groszy. Dużo radości sprawiało zdobycie brakujących Anglasów drogą zakupu czekoladki, wymiany lub wygrania ich od kolegów. Było ich około tysiąca. Wspominam Anglasy z dużym sentymentem i lubię czasem je obejrzeć. Nie tylko młodzież je zbierała. Ojciec mojego przyjaciela, doktor praw, również je kolekcjonował. Większość serii składała się ze 100 sztuk, najbardziej cenione były bandery.



10. Kolekcjonerstwo

Prawdziwie szczęśliwi ludzie to kolekcjonerzy

J.W.Goethe

10.1. Kolekcjonerzy

*Na świecie ludzie zbierają prawie wszystko;
dobra intelektualne i materialne.
Biznesmeni akcje, ciułacze pieniądze.
Rzadko mówią dosyć – choć zbiory zbywalne.*

*Inny jest kolekcjoner-hobbysta.
Dla maniaka ważna do kompletu droga,
strona materialna przechodzi obok niego,
opanowała go zbieractwa choroba.*

*Wąska tematyka stwarza dobrą szansę
zaistnienia w małej grupce w kraju.
Weźmy z usterkami znaczki z papieżem,
militaria Hunów, motyle z Urugwaju.*

*Jednak wzrasta wówczas trudność zdobywania.
Lasy z amunicją mocno przekopane;
już spenetrowano strychy chłopskich chałup,
zniszczono meble i dworską porcelanę.*

*Dodatknie stresy są nagrodą po trudzie.
Czasem przychodzi chęć zbiorów pokazania;
zbieracza cieszy posiadanie kompletu,
z tego widać jak bardzo ludzie chcą uznania.*

*Mówią, że ważne jest mieć w życiu pasję,
bo wtedy życie staje się ciekawsze.
To nieważne co pomyślą o nich inni,
poczucie szczęścia towarzyszy im zawsze.*

*Są piękne sporty, oto moja lista:
pierwsze miejsce gimnastyka artystyczna,
dalej jeździectwo, z trampoliny skok,
trochę lot z tyczką, niekiedy pływanie
i w biegach elastyczny Murzynów krok.*



Po prawie 100 latach te same dyscypliny a nawet znacznie więcej. Nieaktualny jest rzut belką i bieg w workach (ostatnie dwa obrazki). Inna jest też technika skoku wzwyż.

10.2. Losy kolekcji

*Kolekcja ginie wraz z jej twórcą;
jeśli cenna – szybko sprzedawana,
gdy nie – opuszczona beztrosko
marnieje w kurzu składowana.*

*Z niej niektóre przedmioty bardzo ukochane:
przez Kane'a sanki i kula kryształowa,
miniaturki Watteau przez kuzyna Ponsa,
dla dziadka powstańca strzelba dwururkowa.*

*Ludzie zbierają najróżniejsze rzeczy;
książki, znaczki, porcelanę, antyki
od starożytności do współczesności.
Ja lubiłem ołowiane żołnierzyki.*

*Powiedzenie „I książki swe losy mają”
miałem okazję potwierdzić wielokrotnie.
Egzemplarze cenne, z zawieruchy ocalone,
w wilgotnych piwnicach niszczej bezpowrotnie.*

*Choć przeszłość radosna, przyszłość zbioru marna.
Wiele godzin trudu wzięła ta namiętność.
Dostarczała chwil miłego relaksu,
do kompletowania zostawiając skłonność.*



Wnuczka (J.M.)



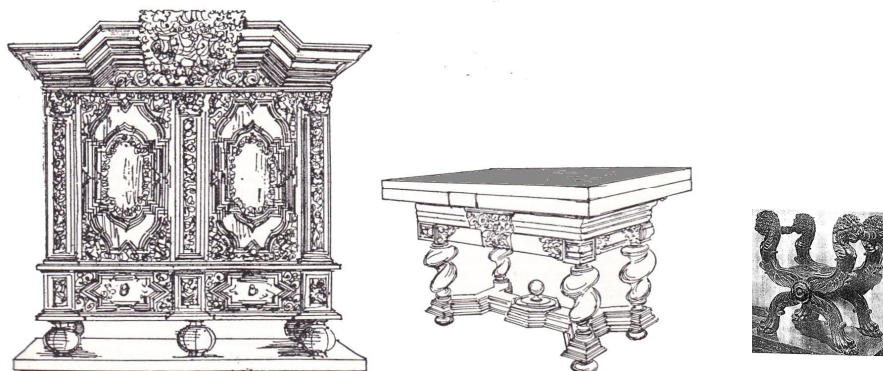
Scena rodzinna (J.M.)

10.3. Meble gdańskie

Meble należą do najczęściej zbieranych przez ludzi antyków. Solidne, ciężkie, zdobione rzeźbą barokowe meble od końca XVII w. świadczyły o kupieckiej zasobności protestanckiej północnej Europy. Ale znane były też w Anglii i we Włoszech. Z nich rozwinął się styl gdański, charakteryzujący się dodatkowo elementami zdobniczymi związanymi z Gdańskiem. Produkowano je w Gdańsku i innych miastach polskich, szczególnie na Pomorzu. Stąd przyjęła się ich nazwa. Bogatą dekorację rzeźbiarską wyrabiano z drewna orzechowego, dębowego, bukowego – rzadziej z twardego mahoniowego.

Grube nogi stołów, krzeseł i kanap były w kształcie owiniętej spirali, oparcia wysokie i ażurowe a masywne szafy miały wystające gzymsy.

Często na meblach znajdowała się maksyma „**Nec temere nec timide**” (Ani zuchwale, ani tchórzliwie)



Meble gdańskie od lewej: dwudrzwiowa szafa z poł. XVIII w., stół z ok. 1700 r., karło z XVII w.

Pierwsi władcy polscy w rysunkach Jana Matejki



Mieszko I
książę, 960-992



Bolesław I Chrobry
książę/król, 992-1025



Mieszko II Lambert
król/książę, 1025-1034



Kazimierz I Odnowiciel
książę, 1034, 1040-1058



Bolesław II Śmiały
król, 1058-1079



Władysław I Herman
książę, 1079-1102



Bolesław III Krzywousty
książę, 1132-1138



Władysław II Wygnaniec
książę, 1138-1146



Bolesław IV
Kędzierzawy
książę, 1146-1173

11. Malarstwo portretowe

Polska sztuka nasycona jest pamięcią.
Andy Rottenberg

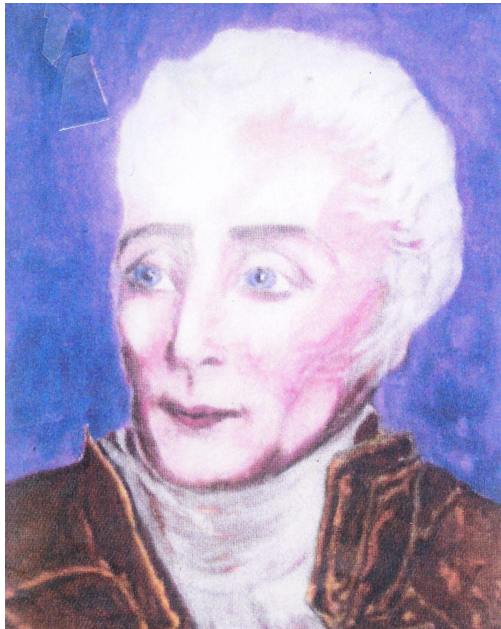
11.1. Poczet królów i książąt polskich Jana Matejki

Znakomity portrecista Jan Matejko [2]

W dziedzinie malarstwa portretowego Jan Matejko opracował indywidualny styl, odmienny od dominującej w II połowie XIX konwencji akademickiej. O wizerunki jego autorstwa zaczęli się ubiegać przedstawiciele najznamienitszych rodów arystokratycznych, członkowie elity intelektualnej i towarzyskiej Krakowa. Artysta namalował dziesiątki oficjalnych wizerunków profesorów i rektorów Uniwersytetu, prezydentów Krakowa i marszałków Sejmu Krajowego. Prace nad Poczetem Królów i Książąt Polskich podjął w ostatnich latach życia. Powstały 44 portrety rysowane ołówkiem, bez koloru. Matejko marzył o wymalowaniu pocztu olejno, niestety nie starczyło mu życia. Z dużą czułością pochylał się Matejko nad każdym drobiazgiem, skrawkiem szaty, zbroi, pasem rycerskim. Studiował ikonografię, nagrobki, stare malowidła i drzeworyty. W twarzach królów odbija się ich charakter zgodny z przekazem historycznym. Po śmierci Matejki ukazała się także druga wersja jego pocztu (40 portretów), kolorowana przez L. Stroynowskiego i Z. Papińskiego. W Pocziecie Matejko pominął kilka postaci. Należą do nich m.in. Henryk IV Probus i Wacław Czeski III [7]. Dziwne, że w encyklopediach zachodnich tak mało pisze się o Matejce. To samo dotyczy zresztą znakomitego rosyjskiego Riepina.



(J.M.)



(J.M.)

11.2. Sławni ludzie

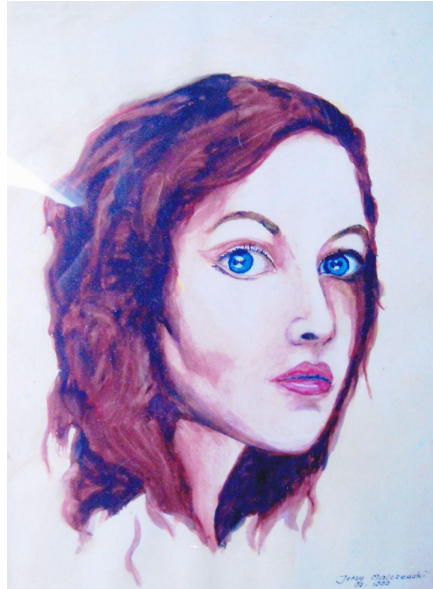
Winston Churchill [6]

Znakomity premier Brytyjczyków. Realista, kierujący się zasadą, że człowiek nie zmieniający zasad pod wpływem nowych faktów jest do niczego. Stąd dobre stosunki z Sowietami w czasie wojny były dla niego ważniejsze od wykreślenia korzystnych granic Polski w Teheranie i Jałcie. Jeszcze obojętniejszy był wtedy Roosevelt.

Joseph Fouche [8]

Stefan Zweig w biografii „Joseph Fouche” charakteryzuje z pasją swego bohatera „Urodzony zdrajca, nędzny intrygant, śliska gadzina, podły cynik” i jednocześnie przyznaje „Pierwszoplanowy człowiek w polityce u progu nowej epoki, który w psychologicznym pojedynku zwyciężył takich ludzi jak Napoleon i Robespierre”. Na starość stracił stanowiska, ponieważ Bourboni nie zapomnieli mu, co robił w czasie Wielkiego Terroru.

*(...)Po cesarzu rządzi Francją Dyrektoriat,
on na jego czele, liczą się z nim wszyscy;
Wellington, Metternich, Bernardotte stali się mu bliscy,
arbitralnie decyduje się na Burbona powrót.
Od tej chwili znaczenie jego spada.
Córka Ludwika XVI nie wybacza
egzekucji rodziców i tragicznego losu brata,
powodując dymisję ministra i wysłanie do Drezna.
Myśleli, że odmówi – on czepia się ochłapów,
bogacz francuski, piękna, młoda żona,
nikt go nie wspiera, zniknęli przyjaciele,
zdradza żona. Tulaczka; Linz, Triest, Praga.(...)*



Obrazy olejne Kate Winslet (J.M.) i fotografia

11.3. Gwiazdy filmowe

*Rola w świetnym filmie stawia aktora na piedestał,
potem nie zawsze się zdarza, by długo na nim został.
W filmowej komercyjnej ofercie dużo jest tandety
a w niej rozkwita aktorstwo niskiej klasy niestety.*

*Kate Winslet świetnie w pierwszych filmach grała.
Po roli w „Titanicu” spadła na nią sława.
Gdy nie zdobyła nagrody Oscara,
trochę ją skrzywdzono, gdyż dużą szansę miała.*

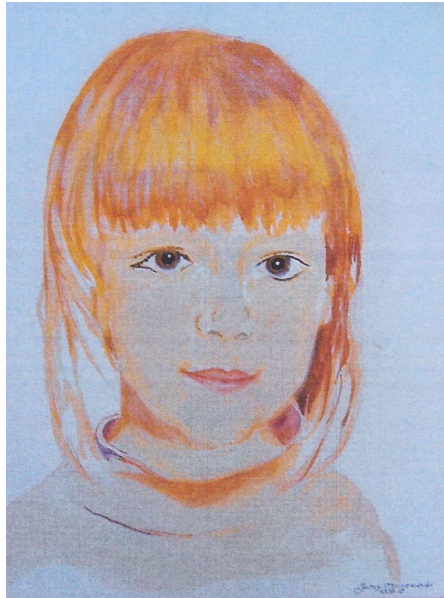
*Lata lecą, a przeciętnych kreacji multum
sprawiając, że na jej występ nie wali już tłum.
Jednak są aktorki, których czas się nie ima;
Meryl Streep i Andie MacDowell – zastępczyń nie ma.*

Kate Winslet – aktorka brytyjska; znakomite jej pierwsze role w filmach:

- „Rozważna i romantyczna”
- „Titanic”
- „W stronę Marrakeszu”
- „Margrabia Sade”
- „Święty dym”
- „Zatrute pióro”
- „Iris”
- „Enigma”
- „Zakochany bez pamięci”



Córka Ewa w wieku 18 lat (J.M.)



Wnuczka Ania w wieku 8 lat
(akwarela J.M.)



Autor w wieku szkolnym (grafika
J.M.)



Bernard, syn bratanka, w wieku
szkolnym (J.M.)

11.4. Portrety rodzinne

Wspominam żonę

*Nie nawiedzaj mnie tęsknoto.
Nie pogłębiaj mego smutku.
Wolno wypełniam mą misję.
potem zniknę po cichutku.*

*Od przeszłości się nie oderwę.
Byłaś moim największym skarbem.
Jestem solo jak liść na wietrze,
kiedyś był z nas zgrany tandem.*

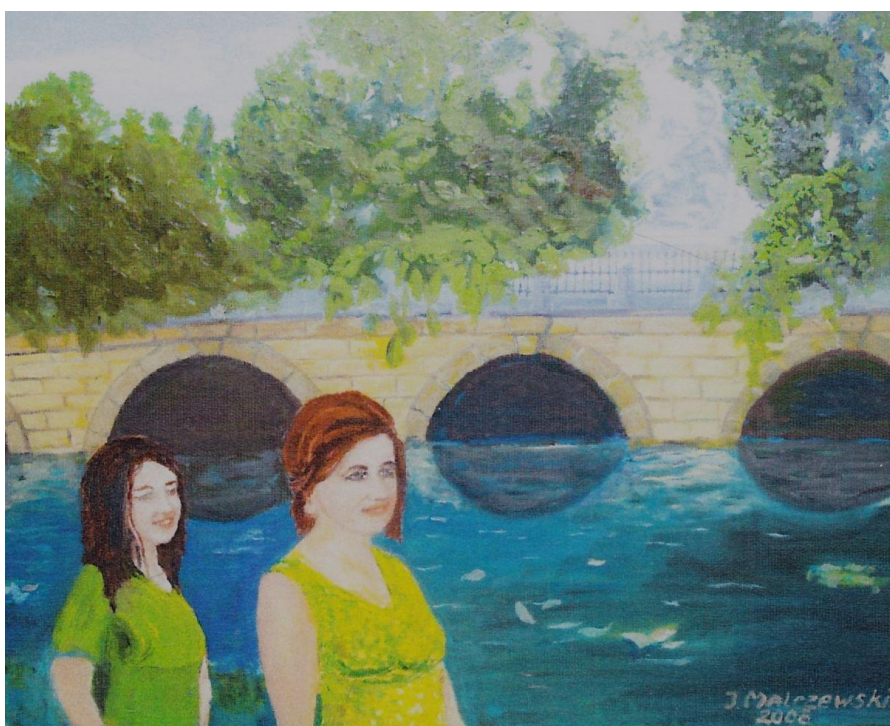
*Zostały dzieci, wnuki – Tobie wielkie dzięki.
Chronię je silnie, wesprę gdy przyjdzie bieda -
Tak jak dawniej, gdy byliśmy młodzi i razem.
Aktualnie „Gott Lob” takiej potrzeby nie ma.*



Moja żona – namalowała Grażyna Kostawska



Żona w latach dziecińnych na tle domu rodzinnego (J.M.)



Żona z córką w Łazienkach (J.M.)

12. Tempus fugit

Szczęście nie lubi bisować

Zbigniew Kurzyński

Szczęśliwy przez całe życie? Nikt by tego nie mógł znieść.

G.B.Shaw

Im większe szczęście, tym mniej należy mu ufać (*łac.*)

12.1. Dni szczęśliwe

Dom rodzinny żony

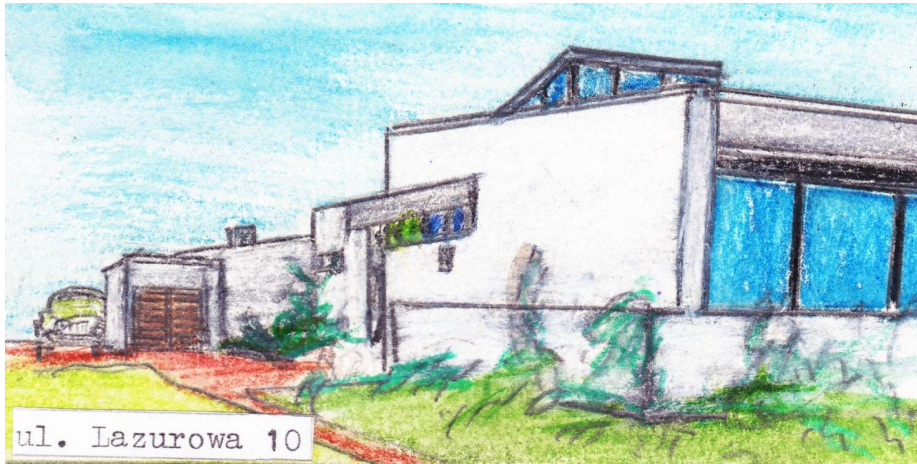
*Później były większe i piękniejsze domy –
do rodzinnych często wracamy myślami.
mały domek żony i ten mój na Woli.
Liczne marzenia, wszystko było przed nami.*

*W Chrzanowie przetrwał, bez śladów wojny.
Mieszkańcy przeżyli, nie zaznali piekła.
Przed powstaniem życie płynęło spokojnie,
troskliwi rodzice dawali dużo ciepła.*

*Na obrazie żona, dookoła morze kwiatów.
Dosypiające koty wokół nastolatki.
Pełna kanikuła w słońcu – czas płynie wolno.
Sielskość, prostota i mało śladów techniki.*

*Nowe wynalazki pomnożyły potrzeby.
Samochód, mnóstwo sprzętu jeśli tylko zmieszczę.
Trzeba dużo pracować by nie mieć biedy,
wskutek tego człowiek mniej wolny stał się jeszcze.*

*Obejmując pamięcią dwie różne epoki,
do dawnych czasów wracam – takie były miłe...
Chciałbym raz jeszcze przeżyć ówczesne uroki,
i naprawiać błędy, które popełniłem.*



Elewacja domu przy ul. Lazurowej 10, zaprojektowanego przez prof. T. Kobylańskiego, który autor zbudował i w którym mieszkał przez 35 lat (1955-1991) (kredka J.M.).



Zdjęcia autora i jego żony

Od przeszłości nie można uciec, ale także nie można do niej powrócić.
J.M.

12.2. Album rodzinny

*Życie zapisane w rodzinnych zdjęciach;
mało z nich przetrwało wojenną zamieć.
Rozproszone w szufladach, bibelotach
i zakamarkach – ogarnia je niepamięć.*

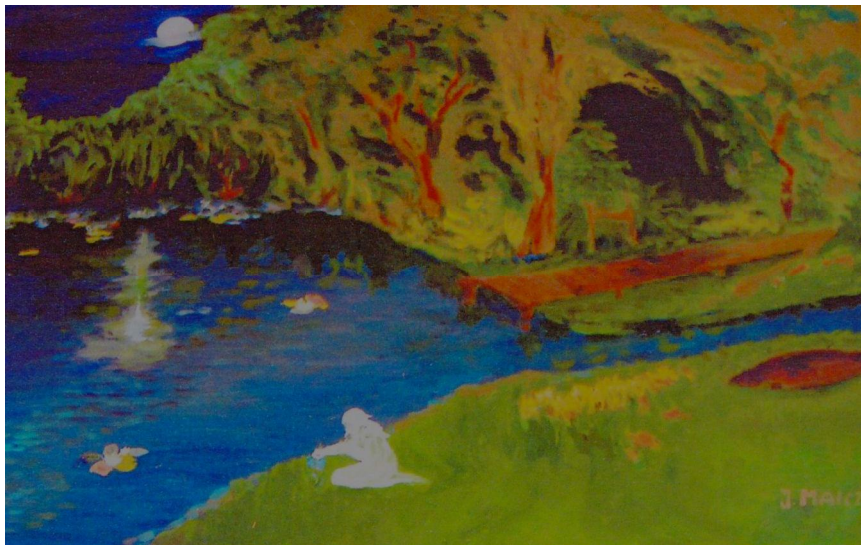
*U dziadków, pradziadków brody i wąsy,
podobne jak u cara Mikołaja.
Na obrzeżach fotosów ruskie napisy:
Фотографическая мастерская.*

*Uroczyste babcie w otoczeniu dzieciak;
białe koronki i czerń wtedy modne.
Emanuje miłość z twarzy matek Polek.
Z wiekiem stają się wzajemnie podobne.*

*Krewniacy, przyjaciele i wiele osób,
jedenaście i sześć rodzeństwa u rodziców.
Wojna wycięła, zapełniła cmentarze;
wszystkich objąć pamięcią dzisiaj już nie sposób.*

*Na jedno życie wystarczą cztery epoki.
W tragicznych czasach też były radości;
przygody, różne sympatie, miłości –
najważniejsza przyczyna; młodości uroki.*

*Album kompletny – z niego żal się budzi.
W szybkim mijaniu czasu przegapiono,
coś więcej zrobić dla tych dobrych ludzi.
A może teraz dzieje się to samo?*

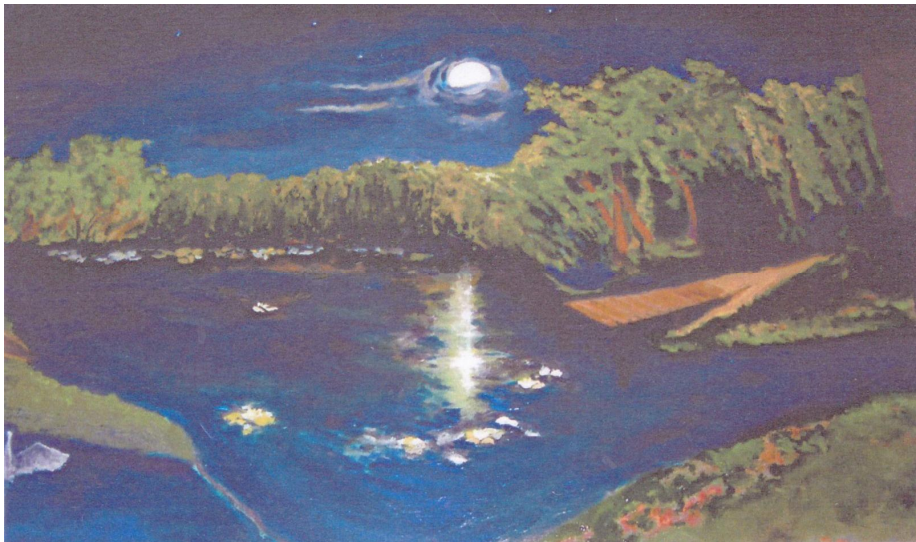


Jezioro mazurskie (J.M.)

12.3. Jeziora mazurskie

*Piękny widok. Mazurskie jezioro
w gęstym lesie. Sielankowy zakątek.
Byliśmy młodzi – było nam wesoło.
Urocza żona – ledwie dwudziestolatek.*

*Po latach – już nie wiem, czy tu byłem.
Noc, jezioro miga w blasku księżyca,
puste, upiorne, bez żadnego życia.
Snuje się zjawy nad jego brzegiem.*



Pożegnanie jezior mazurskich (J.M.)



Ośrodek Wypoczynkowy PW w Wildze (akwarela J.M.)

12.4. Nie ma powrotu do przeszłości

Mój czas

*„Człowieczy czas” – zasób nieodnawialny
i raz tylko jemu na życie dany.
Wielki niemowa kurczący się stale
ze stałą szybkością – nieubłaganie.*

*Odszedł tłum mych znajomych, przyjaciół i krewnych,
silnych, bogatych i bardzo siebie pewnych.
Że żyję, prawo chaosu wyjaśnia to.
W końcu niektórzy przeżyli i getto.*

*Wszystko co mnie otacza, szybko ucieka.
Bliskich kombatantów skosił zabójczy czas.
Choć przeżyłem innych, mała to pociecha.
Pozostaje pytanie – co zostanie z nas?*

*Jaki spłacić za długie życie rachunek?
Dzieci i wnuki wspomóc mogą jeszcze,
by miały dziadka dobry wizerunek.
Może zechcą wziąć moje obrazy i wiersze.*



Emeryci w parku (J.M.)

Starość jest niczym innym jak tylko powtórzeniem wieku dziecięcego.

Arystoteles

Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu.

Benjamin Franklin

12.5. Emeryci

Spowolnienie

*W podeszłym wieku – brzydko brzmi w starości,
życie nie dostarcza już wielu radości.*

*Zabiegany człowiek może już wyjść z klatki –
ale się nie spieszy, by skorzystać z gratki.*

*Było się w cuglach w braku czasu gonitwie –
teraz jego nadmiar, otwartych dróg wiele.*

*Gdy nie istnieje zdrowia ograniczenie –
potrzeby małe, nie jesteśmy więc biedni.*

Powstał problem: właściwy modus vivendi.

Warto zmniejszyć lamus wspomnień o przeszłości;

*błędy, gafy, sukcesy – „było jak było”,
mogło być gorzej – ogólnie dobrze się żyło.*

Na koniec kilka zadań i małe przyjemności.

O przyjaciół trudno – nie jestem atrakcją.

*Ciekawe znajomości się nie zawiązują –
dawni karciarze zajęci telewizją,
moi rówieśnicy raczej mnie nudzą.*

Ze stoicyzmem przyjąć okrutne realia.

Nie ma się już szefów – dbać o resztki zdrowia.

*W poważnym wieku zachować „dignity”
i ulec złudzeniu, że docenią to inni.*



(J.M.)



(J.M.)

Człowiek jest mniej nieszczęśliwy, gdy nie jest nieszczęśliwy sam.
Honoré de Balzac

12.6. Samotność

*Samotność – cena długiego życia,
niekiedy własny wybór.
Uczucie jak uporczywy ból głowy.
Bez kobiety, dzieci, przyjaciół.
Staczanie się w dół,
ze wspomnieniem jak było się młodym.*

*Samotny człowiek w ludzkim tłumie.
Obojętne spojrzenia – mijają pośpiesznie.
Zgarbiony, w staromodnym ubraniu;
nastaje zmrok, w parku siedzi jeszcze.*

*Refleksje. Dręczący silny żal
za bliskimi, dobrze się wśród nich żyło,
słabszy - za zamiarami, szansami
straconymi, głupimi błędami.
Tym gorzej, im minione „przyjemniejsze” było.*

*Czy jest antidotum?
Może wiara, książki, ryby, spacerzy?
Niby szczęśliwi ludzie to kolekcjonerzy.
Jednak jest się samemu. Pozostaje więc problem.*

*Zrobić coś mocnego za życia – rozdzielić mienie?
Mało zostanie prestiżu – tylko wdzięczność krucha.
Przekazanie wszystkiego po sobie innym –
w niewdzięcznym świecie niską znajdzie ocenę.*

Z mojej perspektywy czasu

*Starszy panie, siedzisz na ławce godzinami
ze schyloną głową w kłębowisku myśli
o przemijaniu szczęścia, ludzkości atrybucie.
Z upływem lat więcej płaci się za życie.*

*Slalomem przeszło się przez życia meandry,
bez katastrofy, choć z błędów bagażem.
Zapalczywy młody, czasem niezbyt mądry,
skłonny do zbyt śmiałej realizacji marzeń.*

*Budowa domu, mijające lata prędkie.
Trafiła się ładna żona i posłanie miękkie.
Providencia na wojnie nadzwyczaj łaskawa.
Wyszedłem cało z walk w centrum Powstania.*

*Wspomnę uroczą żonę, bo jej rola kluczowa.
Jeśli mam coś przeciw, to za szybko umiera.
Została tęsknota – w samotności smutna dola.
Akurat ją zabrała choroba Alzheimera!*

*Powszechnym problemem żyją religie świata.
Ja w parku szepnę smutnemu panu tylko:
„Żyło się i było jak było. Cenić resztkę,
nie żałować tego, co minęło - to wszystko”.*

13. Finis adest operi (Dzieło zmierza do końca – Owidiusz)

W książce zastosowano zasadę żeby związane ze sobą tematycznie strony znajdowały się naprzeciwko. Parzysta strona przeznaczona była w zasadzie na obraz, a nieparzysta – na wiersz. Nie zawsze udało się ściśle przestrzegać tej zasady.

Wiodącą rolę odgrywają strony ilustrowane.

W pracy wykorzystano materiał zgromadzony przez wiele lat.

Kilka ilustracji i wierszy zamieszczonych w tej książce pojawiło się w moich poprzednich książkach (pozycje 4 i 5 w spisie literatury), jednak koncepcja tej książki jest zupełnie inna.

Zachęcono mnie do napisania czegoś na temat Kuby i Chin, w których przebywałem dawno temu. Wspomnienia te wypełniły głównie rozdział dziewiąty.

Nadszedł czas rozstania się z pisaniem książki. Ulokowałem w niej moją hobbystyczną pasję do malarstwa i poezji. Nie jestem w tych dziedzinach profesjonalistą. Pozwoliłem sobie tylko napisać, co o tym myślę. Notabene mam zawód techniczny i sporo moich pozycji znajduje się w bibliotece Politechniki Warszawskiej. Wymienię tylko ostatnie:

- Modele procesów transportu masy, pędu i energii (współautor Maciej Piekarski) – I wyd. Oficyna Wydawnicza PW, II wyd. zmienione PWN, Warszawa 1992
- Mechanika materiałów sypkich – Oficyna Wydawnicza PW, Warszawa, 1990 i 1994
- Bussines in western languages – Oficyna Wydawnicza PW, Warszawa, 1997 i 2002.

Były też podręczniki i skrypty akademickie na temat wymiany ciepła, wymiany masy, suszenia, krystalizacji i inne, w większości do dzisiaj aktualne.

Kończę sentymentalną podróż w dużym stopniu do przeszłości, nasyconą uczuciem. Praca sprawiała przyjemność i teraz czuję się jakbym siedział w rozpędzonej lokomotywie, która nagle hamuje ze zgrzytem hamulców. Ze smutkiem piszę

K O N I E C



Pomnik Johanna Straussa syna w Wiedniu

Propozycja okładki do V Almanachu klubu literackiego „Metafora”
(J.M.)

Non omnis moriar (Nie wszystek umrę – Horacy)

*Człowiek walczy o różne sprawy przez całe życie.
Z wiekiem walka o **zdrowie** przebiega z reguły.
Przed zagrożeniem chronić je trzeba należycie,
choć ostateczna porażka przesądzona z góry.*

*Starszym zagrażają jeszcze dwa upiory przykre;
samotność oraz **bezczytność** tworzą **beznadzieję**.
Czasem z własnego, wolnego wyboru wynikłe.
Gdy człowiek znajdzie jakieś zajęcie – wie że żyje.*

*Przez całe życie staramy się o **uznanie**.
Stopniowo wzrasta to na sile z upływem lat.
Samo nie przyjdzie. Trzeba zapracować na nie.
Satysfakcją zostawić po sobie mały ślad.*

Literatura

1. Conrad Joseph – Szaleństwo Almayera – wyd.Znak, Kraków 2011
2. Czapska-Michalik Magdalena – Jan Matejko, wyd. Edipress, Warszawa 2006
3. Malczewski Jerzy – Dzieje Batalionu AK „Beł”- Śródmieście Południowe – nakł. Środowiska, Warszawa 2006
4. Malczewski Jerzy – Wspomnienia z lat 1926-1952 – I wyd. nakład własny, Warszawa 2013, II wyd. Oficyna Wydawnicza PW, Warszawa 2014
5. Malczewski Jerzy – Zbiór nieplewiony fraszek, sentencji i wierszy satyrycznych – nakład własny, Warszawa 2014
6. Moran Lord – Wojna Churchilla 1940-1945 – wyd.Amber, Warszawa 2002
7. Urbański Marek – Poczci królów i książąt polskich – KDC, Warszawa 2005
8. Zweig Stefan – Joseph Fouché – Książnica, Warszawa 1994